KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, SOBOTA 11 LIPCA 1931 ROKU. | Nr. 157.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WIELKA AKCJA MIĘDZYNARODOWA ZWALCZANIA KRYZYSU.

ZAPOWIEDŹ UDZIELENIA POLSCE POŻYCZKI MIĘDZYNARODOWEJ W WYSOKOŚCI 2 MILJARDÓW FRANKÓW. WYCIECZKA PREZESA BANKU RZESZY PO ZŁOTE RUNO.

PARYŻ, 10.7. Paryskie koła rządowe są pod wrażeniem przeprowadzanych tu sondowań, które wskazują, że decydujące sfery angielskie poważnie zainteresowały się problemem uzupełnienia światowej akcji pomocy finansowej równoległemi ułatwieniami dla tych państw europejskich, które przeżywają kryzys niemniej ciężki, niż Niemcy, aczkolwiek w następstwie ich odmiennej struktury gospodarczej nazewnątrz nie tak jaskrawy i nie tak... reklamowany.

Okazuje się, że osobistość tak miarodajna, jeżeli chodzi o kształtowanie europejskiej polityki finansowej, jak p. Montague Norman, gubernator Banku Angielskiego, reprezentuje pogląd, iż usunięcie niebezpieczeństwa, zagrażającego Niemcom, pozostanie tylko połowicznym krokiem, jeżeli te same niebezpieczeństwa wkrótce po kolei zaciążą nad państwami, borykającemi się z rosnącemi trudnościami.

Angielska teza, że międzynarodowe zwalczanie kryzysu europejskiego musi być planowe i posiadać charakter generalny, odpowiada oczywiście tym tendencjom francuskim, które znajdą niebawem swój wyraz w rokowaniach banków emisyjnych w sprawie pomocy finansowej dla państw, które przez przyjęcie planu Hoovera powiększyły swoje własne trudności finansowe. Poza obrębem tych państw, znajduje się, jak wiadomo, Polska.

O tem, że Polsce trzeba przyjść z pomocą, by umożliwić jej przetrwanie kryzysu, w kołach rządowych Francji zdawano sobie już wcześniej sprawę i zanim po tamtej stronie kanału postanowiono wybadać pogląd paryski na sprawę organicznego uzupełnienia akcji amerykańskiej.

Nikt inny, ale właśnie podsekretarz stanu Francois Poncet, — jak głoszą w kołach finansowych, upatrzony został na szefa misji, która udaćby się miała do Polski w celu opracowywania z kompetentnemi czynnikami polskiemi planu walki z kryzysem.

Uprzednio w Paryżu omówioneby być miały warunki gwarantowanej przez Francję międzynarodowej pożyczki dla Polski w wysokości około 2 miljardów franków.

CEL PODRÓŻY PREZESA BANKU RZESZY.

BERLIN, 10.7. Celem podróży d-ra Luthera do stolic europejskich, jak zapewniają w tutejszych kołach finansowych, jest zaciągnięcie pożyczki w wysokości od 50 do 78 miljonów funtów jako kredytu redyskontowego dla Banku Rzeszy.

W Londynie wyrażono gotowość zrealizowania tego kredytu pod warunkiem eż banki emisyjne innych krajów będą uczestniczyły w akcji kredytowej na rzecz Niemiec.

Według wiadomości z Londynu, Niemcom dano do zrozumienia iż rokowania w sprawie tego kredytu muszą potrwać kilka dni i że wobec tego Berlin nie powinien wykazywać zdenerwowania.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 10.7. Nieoczekiwana podróż prezydenta Banku Rzeszy, dra Luthera. do Londynu i innych stolic Europy, jest dzisiaj przedmiotem rozważań prasy londyńskiej.

„Daily Herald" donosi, iż w toku rokowań londyńskich Lutherowi dano do zrozumienia, iż klucz sytuacji jest w Paryżu, przeczem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Francja uzależniać będzie pomoc kredytową dla Niemiec od spełnienia szeregu postulatów politycznych.

Równie „Times" stwierdza. iż wyniki podróży dra Luthera do Paryża zależą od tego, w jakim stopniu Niemcy wypełnią żądania polityczne Francji.

DR. LUTHER W PARYŻU.

PARYŻ, 10.7. Prezydent Banku Rzeszy. dr. Luther, który przybył wczoraj wieczorem do Paryża. odbędzie dziś o godz. 9 rano konferencję z gubernatorem Banku Francji. poczem zaś przyjęty zostanie przez ministra skarbu Flandin'a.

„Echo de Paris", komentując podróż Luthera. stwierdza, iż Niemcy znalazły się w dużych trudnościach kredytowych z powodu wycofywania kredytów krótkoterminowych przez St. Zjednoczone i inne państwa. Luther wystąpi niewątpliwie z propozycją udziału Francji w operacjach kredytowych na rzecz Niemiec. Jeżeli propozycje Luthera nie będą wygórowane, można dojść do porozumienia w krótkim czasie. Jeżeli jednak Luther wystąpi z wnioskiem większych kredytów na dłuższy termin, wówczas propozycje te będą musiały być szczegółowo zbadane.

„Journal" stwierdza, iż dr. Luther zabiegał w Londynie o kredyty dla Niemiec w wysokości 50 miljonów funtów.

„Le Matin" donosi z Nowego Yorku, iż podróż Luthera wywołała w finansowych kołach amerykańskich wielkie zainteresowanie. W kołach tych wyrażają przypuszczenie, że Federal Reserve Bank weźmie udział w akcji międzynarodowej kredytów dla Niemiec.

NACJONALIŚCI NIEMIECCY NIEZADOWOLENI.

BERLIN, 10.7. Berlińskie koła nacjonalistyczne i półurzędowe nie ukrywają swego niezadowolenia z powodu żądań politycznych, od których Anglja ma uzależniać pomoc kredytową dla Niemiec. Według wiadomości z Londynu, żądania polityczne: wstrzymania budowy pancernika B i wyrzeczenia się unji celnej z Austrją, pochodzi od Mac Donalda. Nie ulega wątpliwości, że żądania, wyrażone w Londynie, będą powtórzone dr. Lutherowi także w Paryżu.

Wyjazdy na wakacje.

WARSZAWA, 10.7. (Tel. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na wakacje do Wisły. Premjer Prystor wyjeżdża na urlop 18 b.m.

Projekt pragmatyki
DLA WOJSKOWYCH.

WARSZAWA, 10.7. Jak się dowiadujemy z terenu M. S. Wojsk., na zasadzie nowego projektu pragmatyki dla wojskowych, ma być podniesiona skala uposażenia oficerów i podoficerów zawodowych oraz zmiana w obliczaniu lat wysługi na emeryturę. Nowa pragmatyka służbowa dla wojskowych ma wejść w życie już w jesieni. Projekt nowej pragmatyki służbowej, poza dodatkiem funkcyjnym, żadnych innych dodatków nie przewiduje.

WAŻNE ZARZĄDZENIE MINISTERSTWA SKARBU,

UMOŻLIWIAJĄCE OBNIŻENIE GODZIN PRACY I ZATRUDNIENIE WIĘKSZEJ LICZBY ROBOTNIKÓW.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu upoważniło Izby skarbowe do wydawania zezwoleń poszczególnym przedsiębiorcom na prowadzenie zakładów na podstawie dotychczasowych świadectw przemysłowych wrazie powiększenia liczby pracowników przy jednoczesnem zmniejszeniu liczby godzin pracy.

Dotychczas w takich wypadkach przedsiębiorcy musieli wykupywać świadectwa wyższej kategorji w zależności od liczby zatrudnionych robotników. Obecnie Ministerstwo skarbu zaleciło Izbom skarbowym wyznaczanie tych opłat według robotniko - godzin.

Niedobór budżetowy
ZA CZERWIEC R.B.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.). Niedobór budżetowy państwa za czerwiec r.b. wynosi 43.5 milj. zł. Niedobór ten zmniejszył się o 12 milj. zł. dzięki wprowadzeniu w życie moratorjum, które zwalnia z budżetu Polski ratę miesięczną na spłacenie długów wojennych.

PRZEGLĄD PRASY.

Projekt Hoovera a Polska.

Najważniejszą, pomyślną perspektywę w ciężkim obecnie momencie gospodarczym dla Polski widzi „Czas" w projekcie prezydenta Hoovera:

Jakkolwiek Polska mało zyska na moratorjum, udzielonem Niemcom — to jednak ogólne odprężenie, jakie musi nastąpić na rynkach międzynarodowych, da się także i u nas korzystnie odczuć. Można mieć zatem nadzieję, że niebawem dalsze kompresje budżetowe okażą się zbyteczne, gdyż odpływ walut zostanie zahamowany. Cała ta jednak akcja ma charakter przejściowy, wyniknęła z chwilowych wrunków i stanie się zbyteczna przy powrocie stosunków normalnych.

Czy jednak moratorjum to usprawiedliwia widoki na taką poprawę? „Kurjer Lwowski" zapytuje —

Czy zmalała liczba bezrobotnych w państwach wysoko uprzemysłowionych? Czy otworzyły się przed niemi nowe rynki zbytu? Czy Hindusi wyrzekli się dążeń do stworzenia własnego przemysłu, Egipcjanie żądania niezawisłości. Chińczycy obiecali zaopatrywać się we wszystko — aż do sztucznych warkoczy — w Europie?

Chyba nic. Ale wielkie gazety, należące do, czy zależące od kapitału międzynarodowego, wybuchnęły zgodnie hymnem pochwalnym. Z jednej strony wynoszą pod niebiosa projekt prezydenta Hoovera, z drugiej przewidują, że jego przyjęcie da początek nowemu złotemu wiekowi na ziemi. Był jakiś kryzys? Jest jeszcze jakiś kryzys? No, to niewątpliwie ustanie. Podniosą się Niemcy, a z nimi wszyscy, bez wyjątku. Będziemy pracowali, wytwarzali, sprzedawali, lokowali, konsumowali.

U nas te entuzjastyczne okrzyki podnosi prasa sanacyjna. Dobrze i łatwo jest cieszyć się z tego, co ktoś inny zrobi, a korzyści z tego można będzie zapisać na konto sanacyjne. Daleko gorzej jest z własnym programem i gospodarką, którąby można wzbudzić zaufanie. Tu rzeczywistość sanacyjna odbiega daleko od uwag „Czasu":

Rozwiązanie kryzysu może nastąpić jedynie przez opracowanie dokładnego planu gospodarczego, któryby mógł być w najbliższych latach urzeczywistniony. I tu także potrzebne jest czynne współdziałanie specjalistów, fachowców, ludzi nauki, albowiem wszelki dyletantyzm w takiej robocie musi się okazać szkodliwym i zgubnym. Jeżeli nawet dyktator bolszewji zapowiedział uprzywilejowanie specjalistów, jakżeż nie uznać i u nas, że oparcie się w polityce finansowej i gospodarczej o siły fachowe jest konieczne. Będzie to także czynnikiem dodatnim wobec zagranicy, gdzie już dawno zapanowała zasada, że tylko właściwy człowiek na właściwem miejscu może oddać odpowiednie usługi państwu i społeczeństwu.

Wicemin. mniejszościowy.

Żydowskie dzienniki żywo zajmują się krążącemi pogłoskami o ustanowieniu podsekretarjatu stanu dla spraw żydowskich. Warszawski „Moment" z entuzjazmem wita ten nowy gest sanacji wobec żydów:

Zbyteczne powiedzieć, że dla nas, żydów, projekt o podsekretarjacie stanu dla spraw mniejszościowych posiada pierwszorzędne znaczenie. Polityce żydowscy z różnych obozów żądali tego od czasu powstania nowego państwa polskiego. My żydzi nie mamy aspiracji do autonomji terytorjalnej, ale taki podsekretarjat stanu jest dla nas ogromnie ważny już jedynie dlatego, że sekretarjat ten byłby organem, któryby w rządzie stale reprezentował interesy i potrzeby mniejszości narodowych, o których przy ogólnych akcjach państwowych często się poprostu zapomina. Istnieje tylko jedno niebezpieczeństwo, aby przy uwzględnianiu potrzeb innych mniejszości nie dano im przywileju na rachunek żydów. Jest to sprawa bardzo poważna i na politykach żydowskich ciąży teraz szczególny obowiązek stania na straży.

Po ustępstwach dla żydów w zakresie szynkarstwa, spoczynku niedzielnego i t. d. idą obecnie dalsze. Przyjaźń sanacyjno-żydowska utrwalana jest wciąż... podarunkami. Czy jednak niema obecnie ważniejszych spraw w Polsce, jak opieka nad całokształtem interesów żydowskich?

Kongres St. Zjednoczonych

PRZYJMIE PLAN HOOVERA.

LONDYN, 10.7. Poparcie kongresu St. Zjednoczonych dla planu Hoovera ucho dzi za zapewnione. Dotychczas, według obliczeń prasy, 295 posłów i 70 senatorów wypowiedziało się za planem Hoovera, podczas gdy dla uzyskania większości wymagane są głosy 218 posłów i 49 senatorów.

ILE POLSKA ZARABIA

NA MORATORJUM HOOVERA?

WARSZAWA, 10.7. — Jak wiadomo, dnia 7 b. m. podpisano w Paryżu propozycję Hoovera w sprawie jedno rocznego moratorjum dla spłat reparacyjnych Niemiec. Jednocześnie podpisana umowa odracza na jeden rok wszystkie rozrachunki między mocarstwami, wynikające z planu Younga, względnie z zobowiązań wojennych.

Polska posiada minimalny udział w planie Younga, wynoszący nieznaczne kwoty, ale za to jej dług wojenny wobec Stanów Zjednoczonych jest poważny i wynosi około 200 miljonów dolarów. Przypadające z tytułu wymienionego długu odsetki i rata amortyzacyjna, które miały być uregulowane w r. b., wynoszą około 8.000.000 dolarów.

Otóż wypłata tej sumy, figurująca w budżecie państwa na rok 1931-32, została odroczona całkowicie na jeden rok, poczem regulacja odbywać się będzie stopniowo na zasadach, przyznanych w propozycjach Hoovera Rzeszy niemieckiej. Ponieważ na odroczeniu spłat reparacyjnych prawie nic nie tracimy finansowo, więc suma ośmiu miljonów dolarów (około 70.000.000 zł.) będzie naszym czystym zyskiem, przynajmniej w r. b.

Nie ulega kwestji, w jak dobroczynny sposób odbije się na budżecie państwa możność zaoszczędzenia w roku 1931-32 około 70.000.000 zł. bez jakichkolwiek posunięć redukcyjnych. Bądź co bądź ta suma zostanie w r. b. w kraju, tak potrzebującym gotówki.

Zatarg Watykanu z faszyzmem

może się jeszcze zakończyć ugodą.

RZYM, 10.7. — Napięcie w Rzymie skutkiem zatargu między Watykanem a faszyzmem doszło już do tego stopnia, że mówi się nawet o możliwości zerwania konkordatu oraz układu, podpisanego w Lateranie.

Do dzisiejszego wieczora ma nastąpić w tej sprawie ostateczne rozstrzygnięcie, przyczem nie ulega wątpliwości, że obie strony czynią wysiłki w tym kierunku, aby zatarg nie doszedł do stanu, z którego nawrót byłby już bardzo trudny, jeśli nie niemożliwy.

Jakkolwiek z jednej strony zapewniają, że Pius XI jest zdecydowany na wszystko, gotów jest nawet zostać takim więźniem stanu, jakim byli papieże w ciągu lat kilkudziesięciu, to jednak istnieje jeszcze możliwość polubownego zakończenia tego gorszącego zatargu, szczególniej, że rolę pośrednika między poważnionemi stronami wziął na siebie i pełni ją bardzo gorliwie jeden z ambasadorów przy Watykanie.

Dopiero, gdyby jego wysiłki do dziś wieczór nie odniosły pożądanego skutku, obawiać się należy decydujących posunięć zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

Katastrofalny pożar

150 wagonów nafty

BUKARESZT, 10.7. — W Ploeszti wybuchł olbrzymi pożar naskutek wybuchu czynnego szybu naftowego w kolicy Rancu. Pożar objął dwa sąsiednie szyby, również czynne. Wiatr przeniósł iskry, od których zapaliły się koszary robotnicze i doszczętnie spłonęły.

Następnie zapaliły się 3 rezerwuary, napełnione ropą naftową, które wybuchły, przyczem odgłos wybuchu słyszany był w promieniu 40 kilometrów. Płonąca nafta zagrażała wsi Scortzeni.

Uderzono na alarm w dzwony kościelne i ludność schroniła się przed posuwającą się naprzód rzeką 150 wagonów płonącej nafty. Setki robotników i miejscowej ludności brało udział w walce z katastrofą i wkońcu udało im się odgrodzić zagrożoną wieś od pożaru. Żadnej ofiary nie było, ale straty są olbrzymie.

TRAGEDJA BABKI

której wnuczek wpadł pod pociąg.

ŁÓDŹ, 10.7. — Dróżnik kolejowy Dąbek, zmuszony do opuszczenia budki pod Andrzejewem w jakiejś ważnej sprawie, powierzył zastępstwo swojej matce, kobiecie 55-letniej.

Gdy zbliżał się pociąg nr. 325 z Warszawy, kobieta wyszła na tor wraz ze swym dwuletnim wnuczkiem. W czasie przejazdu pociągu Dąbkowa, stanąwszy w postawie służbowej, musiała puścić trzymaną rączkę dziecka. Chłopiec skorzystał z tego i pobiegł w stronę pociągu.

Dąbkowa przejęta służbą nie zauważyła, co się tymczasem stało. Dopiero po przejechaniu pociągu ujrzała ze zgrozą na torze zmasakrowane zwłoki dziecka. Nieszczęśliwa kobieta z żalu po wnuczku oszalała.

Obecny kryzys światowy

to okres głębokiej przemiany w życiu.

Kryzys światowy jest niewyczerpanym tematem rozmów, dysput, dysertacyj, artykułów — dla polityków, ekonomistów, zresztą i dla laików.

Oto ciekawą opinję o kryzysie obecnym wygłosił znany socjolog amerykański, prof. M. Murray Buttler, prezes uniwersytetu Columbia.

Prof. Buttler sądzi, iż kryzys obecny nie jest podobny i nie da się porównać z depresjami, obserwowanemi w Ameryce w r. 1857, 1873, 1893, czy też 1907.

Zdaniem prof. Buttelera świat przeżywa okres głębokiej, zasadniczej przemiany w życiu i ustroju ogólnym.

„Kryzys, ciągnie dalej autor, ma trzy przyczyny:

1) zniszczenia wojenne, które zrzuciły na barki współczesnych olbrzymie ciężary,

2) zastosowanie wynalazków, odkryć i metod naukowych w przemyśle, handlu i transporcie, które spowodowały nadejście „wieku maszyny i produkcji masowej, seryjnej"

3) rozwój sił politycznych, które w historji noszą nazwę demokracji.

Siły te z terenu działania w Europie przeniosły się dalej poza jej granice i wywołują dzisiaj ruchy masowe w Chinach, Indjach, Ameryce Południowej".

„I w tym właśnie okresie przełomowym świat odczuwa jak nigdy jeszcze brak sił kierowniczych, świadomych i kompetentnych. Brak nam jednostek kierowniczych, odważnych w ujawnianiu prawdy.

Ogólną tendencją, ogólnem hasłem jest: czekać! Ale... jeśli będziemy czekać zbyt długo, doczekamy się może rozwiązania, które nie będzie się nam podobało".

W konsekwencji prof. Buttler proponuje podjęcie na wielką skalę pracy nad przygotowaniem i sprecyzowaniem planu współpracy między narodami i państwami, dla wprowadzenia ładu i harmonji tam, gdzie istnieje narazie rozbieżność i bezład.

P. Stpiczyński

DYREKTOREM DEPARTAMENTU SZTUKI?

WARSZAWA, 10.7. W kołach sanacyjnych utrzymują, że niebawem ustąpi ze stanowiska dyrektora departamentu sztuki w Ministerstwie oświaty prof. Skoczylas. Jako jego następcę wymieniają b. redaktora „Głosu Prawdy", p. Wojciecha Stpiczyńskiego.

Kurs dolara

I RUBLI ZŁOTYCH.

WARSZAWA, 10.7. Obroty dolarami doszły ostatecznie do normalnych rozmiarów. Kurs dolara gotówkowego 8,99 zł. w placeniu, a 9 zł. w żądaniu utrzymuje się nadal. Po tym kursie robiono tranzakcje dziś o 11.

Większa podaż rubli złotych, które sprzedawano dziś o godzinie 12 po 4,77 zł. Tendencja zniżkowa. W ostatnich tygodniach w Warszawie nagromadziły się większe zapasy monet złotych w celach spekulacyjnych.

Bez apelacji

PO WYMIARZE PODATKU.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.). Niektórzy przedsiębiorcy podnosili sprawę uskuteczniania przez Izby skarbowe dodatkowego wymiaru podatku przy podatku obrotowym i dochodowym. Takie wymiary zachodziły wówczas, kiedy Izby otrzymywały niedokładne informacje i operowały niedostatecznym materjałem.

Min. skarbu wydało zarządzenie, aby wykonywanie wymiaru przez Izby było dokładne i ostateczne.

Mowa Stalina

A SPEKULACJA GIEŁDOWA

WARSZAWA, 10.7. Ostatnia mowa Stalina, potępiająca wiele ostrych metod sowieckich, stosowanych dotychczas w życiu gospodarczem ZSSR, odbiła się głośnem echem również w sferach warszawskich kulisjerów giełdowych.

I oto zrodziło się znów zainteresowanie dla przedwojennych akcyj rosyjskich, zaniedbanych zupełnie prawie od 2 lat. Wczoraj sprzedawano większe ilości akcyj „Putiłowskich Zawodów" po 4 zł. za sztukę 100-rublową. Dzisiaj dawano nawet 4.50 zł. Poszukiwano również akcyj „Baku" i Lena Goldfields".

Jednoroczna przerwa

W REALIZOWANIU „PIATILETKI"?

RYGA, 10.7. Wczoraj wieczorem rozeszły się w tutejszych kołach rządowych pogłoski, że w najbliższych dniach ma się ukazać nowy dekret Stalina, zarządzający jednoroczną przerwę w organizowaniu „piatiletki".

Oficjalną przyczyną zarządzenia tej przerwy ma być konieczność reorganizacji przemysłu węglowego w Rosji sowieckiej. W chwili obecnej produkcja węgla w żadnym wypadku nie może wystarczyć dla celów „piatiletki".

Teror przeciwsowiecki

NA UKRAINIE.

RYGA, 10.7. Na Ukrainie zanotowano ponownie kilka napadów terorystycznych włościan na komuny rolne.

W miejscowości Położe pod Perejasławem włościanie napadli na obradujący sowiet komuny rolnej im. Jakira i zamordowali prezesa komuny, Hordijenkę, oraz trzech komunistów, ranili ciężko trzech innych członków komuny rolnej.

Znowu pożar

NA WYSTAWIE PARYSKIEJ.

PARYŻ, 10.7. Na wystawie kolonjalnej w Paryżu wybuchł drugi pożar. Ogień zniszczył kilka baraków drewnianych, ustawionych na wyspie, w których sprzedawano wschodnie wyroby szklane i jubilerskie. Ogień ugaszono po upływie godziny. Straty wynoszą 800.000 frank

Strajk kupców

W BELGRADZIE.

LONDYN, 10.7. W Bagdadzie zastrajkowało 10.000 właścicieli sklepów na znak protestu przeciwko nowemu podatkowi, wprowadzonemu przez rząd.

Wszystkie sklepy są zamknięte. Władze miejskie zarządziły zaopatrywanie ludności w żywność ze składów miejskich.

W CHAOSIE „ISTOTNYCH" PROGRAMÓW

Zamieranie obozu na uwiąd starczy.

Przegląd prasy rządowej, w szczególności za okres ostatnich paru tygodni, daje obraz wielkiego zamętu i popłochu, jaki zapanował w obozie sanacyjnym pod wpływem wzmagającego się przesilenia gospodarczego. Pomieszanie pojęć i brak jednolitego programu, cechowały wprawdzie obóz majowy już od początku. Ale przedtem radzono sobie ogólnikowemi hasłami i iście amerykańską reklamą, stosowaną względem swoich ludzi i swego kierunku. Zważywszy niewyrobienie naszego społeczeństwa i ejgo łatwowierność, można było przewidzieć, że do czasu środki te nie pozostaną bez skutków i że różne niejasne formuły i zaklęcia, zalecane jako skuteczny lek na wszystkie dolegliwości życia publicznego, znajdą licznych wyznawców i odbiorców. Tajemnicze powołanie się na „ideologję marszałka Piłsudskiego" lub na „istotny program rewolucji majowej", przemawiało do wyobraźni mas i ułatwiało, przy pomocy naginanej do użytku partji administracji, trzymanie się na powierzchni. Ale z biegiem czasu, w miarę wzrastających trudności, wobec których „snacja" stała bezradnie, urok obozu i jego haseł malał, a wiara w skuteczność metody majowej i wartość systemu w zupełności zanikła.

Życie zrobiło swoje. Szło ono naprzód, sumując poza świadomością rządzących wszystkie ich błędy i zaniedbania, aż wreszcie przedłożyło do uregulowania rachunek w postaci ciężkiego kryzysu i jego następstw.

Zmarnowana pomyślna konjunktura gospodarcza, umożliwiająca załatwienie szerokich reform ustrojowych, finansowych i administracyjnych, na które kraj czekał z niecierpliwością, zaciekła walka z wszelką niezależną krytyką, prowadzona dopuszczalnemi i niedopuszczalnemi środkami, bezsensowna etatyzacja życia, wszystko to złożyło się na „powszechny kryzys zaufania", jakiego dziś jesteśmy świadkami.

Pod wpływem tego poważnego położenia, obóz rządowy zaczął gwałtownie szukać ratunku i przypomniał sobie starą, a zwalczaną ongiś przez siebie prawdę, że chcąc rządzić państwem, trzeba programu, jasnej świadomości celu i środków oraz dokładnej znajomości warunków.

I to różne grupy, stanowiące zespół obozu sanacyjnego, zaczęły szeroką dyskusję nad przyczynami kryzysy i nad środkami, prowadzącemi do naprawy naszych stosunków gospodarczych. Dyskusja ta pełna jest sprzeczności i zgrzytów, przeplatana wzajemnemi oskarżeniami i surową krytyką.

Stanęli do niej wyznawcy najprzeróżniejszych poglądów gospodarczych i sprzecznych teoryj ekonomicznych. Obok zwolenników liberalizmu ekonomicznego, reprezentowanych przez t. zw. sanacyjne „sfery gospodarcze", obok mniej lub więcej umiarkowanych etatystów, wysunęli się w dyskusji rządowi socjaliści, domagając się całkowitego upaństwowienia produkcji. Prasa sanacyjnego „frontu robotniczego" stwierdza „kryzys i agonję kapitalizmu", zarzucając rządowi, że nie widzi się „ani cienia próby zastąpienia odchodzącego, wszechmocnego do niedawna, czynnika gospodarki narodowej przez państwo i jego organy. Wywołuje to, naturalnie, sprzeciwy ze strony wyznawców kapitalizmu i zmusza p. Prystora do uspakajania sfer gospodarczych i gwałtownie poszukiwanych wierzycieli, że rząd nie dopuści do żadnych eksperymentów.

Z tego chaosu sprzeczności i krańcowo odmiennych poglądów, których autorzy tłumaczą sobie nawzajem, że oni właśnie najlepiej rozumieją istotny „sens rewolucji majowej", wyziera z całą oczywistością zupełna bezradność obozu rządowego, obawa konsekwencji dotychczasowych czynów, granicząca często z popłochem. Ten stan umysłów poszczególnych grup sanacyjnych sprawia, że wzajemne oskarżenia, szukania winnych i wynajdywania przyczyn klęski są od niedawna codziennym zjawiskiem w tych sferach. Pisarze sanacyjni oskarżają rząd nietylko o brak przewidywania i zapobiegliwości, co jest najzupełniej słuszne, ale o tolerowanie „podstępnej działalności wrogów rewolucji majowej".

Tymczasem „rewolucja majowa" ginie nie naskutek „uderzenia nożem w plecy", zadanego jej przez wrogów, jak to wywodzi jeden z organów sanacyjnych, ale porostu umiera na uwiąd starczy, wyrażający się w zupełnym braku myśli twórczej i konsekwentnej woli, zmierzającej do prawdziwego budownictwa państwowego i racjonalnego organizowania stosunków społecznych w kraju.

Ku zmianie rządu w Anglji

Oświadczenie wybitnego zachowawcy.

Stronnictwo zachowawcze w Anglji, które było u steru po. p. Lloyd Georgu w latach 1922 i 1925, a następnie, po przerwie rządu Labour Party w r. 1924, znowu od r. 1925 do połowy roku 1929, gdy większość względną w wyborach uzyskała Labour Party, oczekuje w nadchodzących wyborach zmiany na swą korzyść.

Wśród różnych wzmianek kierowników stronnictwa zachowawczego w tym duchu zaznaczają się oświadczenia p. Neville Chamberlaine'a, b. ministra, który też ostatnio miał naczelne miejsce w organizacyjnem kierownictwie stronnictwa, a dnia 28 b.m. na zapytanie p. Thomas'a Greenwood, korespondenta paryskiego „L'Ordre" (nr. 558), odpowiedział m. in.:

— Szereg ostatnich wyborów uzupełniających udowadnia jasno, że rząd stracił zaufanie wyborców. W ostatnich wyborach głosowali wyborcy na socjalistycznych kandydatów Labour Party, aby dać im możność pokazania, co dobrego mogą zrobić, a w przekonaniu, że w danym stanie rzeczy nie zdołają w żadnym razie zrobić niczego bardzo złego. A tymczasem doświadczenie wykazało, że ta rachuba była błędna. Widać u wyborców zwrot ku niepowtarzaniu tego błędu.

Stronnictwo liberalne, ze swej strony, ostatecznie, jak widać, straciło przychylność kraju. We wszystkich wyborach uzupełniających ostatniego czasu kandydat liberalny stracił około 6.000 głosów przeciętnie w zestawieniu z tem, co liberali uzyskali w tych samych okręgach w ostatnich wyborach ogólnych. Jest to wynik polityki p. Lloyd Georgea, który stale popiera w Izbie Gmin socjalistów, nie mając większości.

Natomiast stronnictwo zachowawcze w wyborach w ciągu ostatnich 9 miesięcy stale i w sposób ciągle wzrastający uzyskuje przychylność wyborców. Znaczy to, że większość narodu zdaje sobie sprawę ze słuszności naszego stanowiska w kierunku popierania wytwórczości kraju przeciw nierównej konkurencji zagranicznych eksportatorów. Myśl zastosowania natychmiastowej taryfy celnej dla całego szeregu towarów z zagranicy zapuściła korzenie w kraju. A stronnictwo zachowawcze ogłosiło, że uczyni to natychmiast po dojściu do władzy. Także i rolnicy czują, że dużo zapłacili za politykę rządu socjalistycznego. Spór w łonie stronnictwa zachowawczego między p. Baldwin'em, jego przewódcą, a Lordem Beaverbrook dotyczył tego, że Lord Beaverbrook żądał, aby oprócz protekcjonizmu w samej Anglji zapewniono także szczególne przywileje dla zboża i surowców z krajów Imperjum Brytyjskiego, a temu stało się zadość w programie stronnictwa i spór jest skończony.

Politycy kierujący stronnictwa zachowawcze w Anglji są zawsze bardzo ostrożni w oświadczeniach tego rodzaju. Więc i teraz p. Neville Chamberlain wysnuwa jedynie wnioski z wyników wyborów uzupełniających, a doświadczenie uczy, że wskazówki stąd płynące nie zawodzą w Anglji nigdy, jeżeli wskazówki są istotnie wyraźne. Zapowiedzi te mieszczą zatem w sobie bardzo poważne prawdopodobieństwo.

Zmiana rządu w Anglji zaznaczyłaby się wcale poważnie także w zakresie polityki międzynarodowej. Ostatnie rozprawy Izby Gmin z 29 ub. m. w sprawie rozbrojenia wskazują, że stronnictwo zachowawcze jest zaniepokojone zbytniem zbliżeniem politycznem rządu Labour Party z rządem niemieckim, czego wyrazem było przyjęcie kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa w Chequers i w Londynie, a pragnie utrzymać ścisłe porozumienie z Francją. Oświadczenia mówców stronnictwa zachowawczego w tym kierunku były bardzo wyraźne.



Po przejściu w Alpach salcburskich lawiny, która zniszczyła wieś Kaprun koło Zell am See.

Uroczystości grunwaldzkie

NAD GRANICĄ PRUS.

W związku z uroczystościami grunwaldzkiemi w dniach 11. i 12 b. m. w okolicach Działdowa, zostanie odsłonięty w Uzdowie, o jeden kilometr od granicy Prus Wschodnich, na skrzyżowaniu dróg prowadzących do Grunwaldu, pomnik symbolizujący odpowiedź młodego pokolenia polskiego na zamachy germańskie na całość. Pomnik jest wykonany z piaskowca w kształcie obelisku 5 mtr. wysokości z orłem z rozpostartemi skrzydłami na szczycie zwróconym w kierunku granicy pruskiej.

W czasie obchodu m. in. uroczystościami będą w Uzdowie bezpośrednio przy samej granicy niemieckiej w nocy z 11 na 12 rozpalone stosy na przestrzeni 3 klm. Beczki ze smołą stać będą w odstępach 200 metrowych.



UŚMIECH HOOVERA
prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Z DNIA.

Oszczędności min. Zaleskiego

W tym samym czasie, kiedy na urzędników Ministerstwa spraw zagranicznych spadają — obok plag ogólno - urzędniczych — także plagi specjalne w formie odwołań i przeniesień pod pretekstem oszczędności, p. min. Zaleski uprawia inne jeszcze operacje budżetowe.

Oto gabinet, zajmowany dotychczas przez długi szereg ministrów spraw zagranicznych, okazał się na obecne wymagania nie dość gustownie umeblowany, postanowiono tedy w okresie tak głośno reklamowanej oszczędności umeblować go według upodobań p. Becka kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Na placówce konsularnej w Berlinie nie było dotąd samochodu, pomimo że czasy były znacznie „tłustsze", ale właśnie w okresie „oszczędności" p. min. Zaleski doszedł do wniosku, że placówka nie może obyć się bez samochodu, no i znowu „zaoszczędzono" skarbowi fatygi rozmyślania nad tem, gdzie ulokować kilkanaście tysięcy i samochód kupiono.

Ale na tem nie koniec.

Nowy wiceminister Beck otrzymuje mieszkanie rządowe. P. Beck jest persona gratissima. P. Beck musi mieć umeblowanie i to nie byle jakie. P. min. Zaleski i tu zdobywa się na jeszcze jedno posunięcie budżetowe, które jak dotąd przekroczyło 150 tysięcy złotych.

Poprzestaniemy narazie na tych trzech pozycjach. Starczyłoby ich na opłacenie w ciągu roku około 75 urzędników etatowych Ministerstwa w V-tym stopniu służbowym.

Tak wygląda sanacja finansów Ministerstwa spraw zagranicznych pod kierunkiem p. Zaleskiego a przy pomocy p. Becka.

Możliwości ewolucyjne

Na uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu min. Zaleski w przemówieniu swojem powiedział te słowa:

We wzniosłej uroczystości dzisiejszej łączy się cały naród polski, wspominając z wdzięcznością szlachetne hasła, głoszone przez Prezydenta Wilsona, hasła **zjednoczenia Polski w jedną wielką całość** i daną jej możność swobodnego rozwoju i dostępu poprzez morza do wielkich demokracyj świata...

Słowa te żywo przypominały — swoją antytezą — to, co w czasie wojny głosił p. Zaleski. Pełnomocnik rosyjski w Londynie Nabokow telegrafował do min. Tereszczenki w dniu 17 (30) października 1917 r.:

W tych dniach zwróciła się do mnie (grupa polityków), za pośrednictwem Zaleskiego, aby doręczyć panu protest przeciw działalności grupy Dmowskiego. Wysuwane jest oskarżenie, że dąży ona z pomocą Anglji, Francji i Ameryki do stworzenia tak silnego państwa polskiego które zastąpićby mogło w przyszłości Rosję, jako mocarstwo zachodnio-europejskie...

Zestawienie tych dwu dokumentów świadczy, jak wielkie są możliwości ewolucyjne w poglądach... na dosięp do morza i zjednoczenie kraju, a zarazem o tem, jak... zgrabnie bywał odrzucany zarzut moskalofilstwa na Dmowskiego.

Dmowskiego na tej uroczystości w Poznaniu nie było.

NA DOBIE.

CORAZ GORZEJ!

Coraz cięższe kłopoty, jakie przeżywa pogrążająca się t. zw. sanacja, wywołują wśród jej działaczy i członków zrozumiałe zdenerwowanie, co odbija się na ich zdrowiu i humorze. Zdenerwowanie to daje się odczuć na każdym kroku, w różnych posunięciach i zarządzeniach, a przedewszystkiem w niesłychanej drażliwości.

Drażliwość tę ujawnił ostatnio przewodniczący Rady miejskiej w Dąbrowie p. dr. A. Piwowar i to w sposób zgoła nielicujący z uznawaną dotąd powszechnie jego powagą. Trudno nam postawić djagnozę, co wybuch tej drażliwości bezpośrednio powoduje, czy panujące upały, czy przemęczenie, czy żałosne relacje z Czeladzi, dość że p. przew. Piwowar jest jakby wytrącony z równowagi.

Pierwsze objawy wystąpiły na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie, gdy p. Piwowar w polemice z p. inż. Janotą rzucał się, aż kości grzechotały. Dalsze symptomy zdenerwowania ukazały się po przeczytaniu sprawozdania z tego posiedzenia w „K. Z." w jego t. zw. sprostowaniu. Ale wszystko to jest błahostką wobec tego, jak p. Piwowar postąpił na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej.

Na posiedzenie to jako sprawozdawca „K. Z." zjawił się red. Stryjewski w zastępstwie nieobecnego red. Grządzielskiego, który bawi na urlopie. Zdawałoby się, że obecność przedstawiciela dziennika, który ma do dyspozycji miejsce przy stoliku t. zw. prasowym, nie powinna nikogo zdziwić, gdyż zebrania samorządowe są jawne i gdyby je nawet z jakichś ubocznych powodów chciano zakonspirować, to i tak treść ich nie ukryje się przed okiem dobrze zorganizowanej prasy. Tymczasem p. przewodn. Piwowar, ujrzawszy sprawozdawcę „K. Z.", który zresztą obecnością swą nie raził go na poprzedniem posiedzeniu Rady, zerwał się z krzesła i nerwowo zapytał, jakie pismo reprezentuje. Usłyszawszy odpowiedź, p. przewodniczący podniesionym głosem oświadczył, że... sala obrad Rady miejskiej nie jest oborą, do której każdy może przychodzić, że sprawozdawca „K. Z." winien mieć z redakcji upoważnienie, powinien się **zameldować** u niego, a ponieważ tego nie uczynił, winien opuścić salę.

Oto pikantny obrazek zachowania się człowieka — zdawałoby się — poważnego, który chciałby wprowadzić dla prasy **nowy system meldunkowy**, w sposób rażąco niezgodny z obowiązującymi w Polsce i w całym świecie kulturalnym zwyczajami. P. przew. Piwowar ani się spostrzegł, jak wbrew swemu twierdzeniu bardzo dokładnie przekonał wielu obecnych, że **nawet sala obrad Rady miejskiej może się wydać oborą, jeśli wpadnie do niej rozjuszony wół i zacznie wymachiwać ogonem.**

Przykre wrażenie tej niepoważnej interwencji, której śmieszna przyczyna nie da się zamaskować, stuszował nieco radny inż. Janota, który bezpośrednio po incydencie oświadczył, że postępowanie przewodniczącego było nietaktowne i godne ubolewania i że Klub narodowy nie solidaryzuje się z niem.

Incydent ten notujemy z przykrością, jako dokument zgoła niesamowitych nastrojów w łonie coraz bardziej zdenerwowanej sanacji. Na odpoczynek, panowie, pod tusz!

ZE SPORTU.

UNJA — BRYNICA. Jutro popołudniu na boisku T. S. Unji w Sosnowcu odbędą się rozgrywki wyższych klubów o mistrzostwo kl. A.

SOLVAY — POLICYJNY. W niedzielę 12 bm. o godzinie 8 rano na boisku „Zagłębia" w Dąbrowie odbędą się zawody piłkarskie powyższych klubów o mistrzostwo kl. B.

„Marsz głodnych",
który nie doszedł do skutku.

Wczoraj około dwustu bezrobotnych udało się grupkami z pod domu, mieszczącego państwowy urząd pośrednictwa pracy, do Magistratu, gdzie bezrobotni chcieli demonstrować. Stąd bezrobotni mieli dokonać marszu głodnych ulicami miasta, co, jak wiadomo, zapowiadane było od pewnego czasu na dzień 10 lipca.

Demonstrantów z podwórza magistrackiego rozpędził przybyły na miejsce oddział policji w hełmach stalowych. Część z bezrobotnych wypchnięto w kierunku hałd, część zaś w stronę śródmieścia. Do poważniejszych zajść nie doszło. Bezrobotni nie stawiali oporu.

Usiłowane demonstrowania bezrobotnych miał miejsce również w Będzinie i Czeladzi. Zarówno w jednem jak i drugiem mieście zebrali się na rynkach bezrobotni w liczbie kilkudziesięciu osób. Na widok przybyłej policji demonstranci rozeszli się. Do poważniejszych zajść nie doszło.

Coraz częściej powtarzające się demonstracje bezrobotnych i coraz częstsza konieczność wzywania policji powinny obudzić czujność społeczną i podwoić energję czynników, powołanych do walki z bezrobociem.

Wezwanie policji i rozpędzenie przez nich tłumu bezrobotnych w najmniejszym stopniu nie rozwiązuje kwestji i nie może być powodem do spokojnego spoglądania w przyszłość. Policja w hełmach, rozpędzająca gromadę ludzi, którzy nie domagają się niczego karygodnego, bo tylko pracy, jest smutną koniecznością do utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego, ale w żadnym razie środek ten nie może być stosowany jako jedyny i normalny w walce z bezrobociem.

Czas już najwyższy, aby znalazło się więcej inicjatywy w dostarczeniu pracy ludziom, którzy chcą pracować. Do powzięcia inicjatywy w tej najważniejszej dziś sprawie powołany jest nie tylko Rząd, ale i samorządy wbrew twierdzeniu na jednem z posiedzeń Rady miejskiej prezydenta m. Dąbrowy i posła Madeyskiego, którzy chciałby zmaganie się z bezrobociem zwalić na inne barki.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 Sobota	**Dziś** Pelagji P. **Jutro** Jana Op. **Wschód słońca** 3 m. 28. **Zachód** „ 19 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Palace" — „Biały grzech".

× **ODCZYT W STRONNICTWIE NARODOWEM.** W nadchodzący wtorek dnia 14 b.m. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Kołłątaja 3 odbędzie się zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tem prof. Smoleński wygłosi referat dyskusyjny na temat: „Załamanie się powszechnego nauczania w Polsce".

× **ZE STRONNICTWA NARODOWEGO.** W dniu onegdajszym odbyło się w w Zawierciu zebranie Stronnictwa Narodowego, na którem wygłosił referat prof. Smoleński na temat: „Szkolnictwo polskie w ostatnich pięciu latach".

× **KOMISARZ M. SOSNOWCA** p. Kuźniak wyjechał do urzędu wojewódzkiego w Kielcach w sprawie podatku inwestycyjnego, przeznaczonego na dalsze zabrukowanie kostką ul. 3 Maja i na budowę szkoły na Pogoni.

× **ODŁOŻENIE ODCZYTU.** Zapowiedziany na niedzielę referat posła Fr. Górczaka w Będzinie z przyczyn od Towarzystwa rzemieślniczego niezależnych został odłożony na inny termin.

× **ZEBRANIE ROBOTNIKÓW Z HUT I FABRYK.** W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 10 rano w sali Zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni, ul. Marjacka 1 odbędzie się ogólne zebranie robotników z hut i fabryk, zwołane przez Związek metalowców Z. Z. P. w Sosnowcu, z udziałem posła Kozubskiego.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR:

Sobota 11 lipca „Trio" występ Malickiej, Sawana i Mierzejewskiego o godz. 20.30.
Niedziela 12 lipca — „Wesoła Wdówka".
Niedziela 12 lipca — „Hulla di Bulla".

Nasz dział radjowy.
JURY RADJOWE.

Amatorzy i zainteresowani śpiewem chóralnym przyjmą napewno wiadomość o transmisji z konkursu chórów okręgu kaszubskiego z radością. Dodać należy, że w celu wyróżnienia najlepszego zespołu zostały ustalone nagrody tak z ramienia Polskiego Radja, jak i pomorskiego Związku Kół śpiewaczych. Polskie Radjo ze swej strony w imieniu Związku zwraca się z odezwą do wszystkich śpiewaków chóralnych i miłośników muzyki wokalnej zespołowej o wzięcie czynnego udziału w charakterze powszechnego Jury i nadsyłanie swych ocen do Polskiego Radja, które będą brane pod uwagę przy przyznawaniu nagród przez Jury Radjowe. A zatem w niedzielę 12. w ramach konkursu pomorskiego Związku Kół śpiewaczych usłyszymy — zespołone chóry męskie pod dyrekcją p. Bernarda Piątkowskiego, które odśpiewają Gorczyckiego „Gaude Mater Polonia", Nowowiejskiego — „Hymn Pomorza" oraz przemówienie p. Ludwika Makowskiego, prezesa pomorskiego Związku Kół śpiewaczych.

PROGRAM RADJOWY.
SOBOTA 11 LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. H. Mościcki — 15.45 Intermezzo muzyczne. — 16.00 Słuchowisko dla dzieci p.t.: „Nareszcie" — fragment z powieści Henryka Sienkiewicza" W Pustyni i w Puszczy" — 16.30 Koncert dla młodzieży. W programie pieśni Słowian południowych — 16.50 „Błędny rycerz w Polsce" — wygł. p. Mieczysław Smolarski — 17.10 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. 17.35 Odczyt — 18.00 Kącik dla młodych talentów muzycznych — 19.30 „W blasku słońca Afryki" — listy z podróży Kaz. Rutkowskiego, artysty malarza. — 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej — 22.00 „Na widnokręgu" — 22.30 Koncert Chopinowski z udz. Zbigniewa Drzewieckiego — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

W imię bezstronności
UZUPEŁNIENIE SPRAWOZDANIA.

Członek rady komisarycznej w Będzinie p. Zenon Salski prosi nas o zamieszczenie dokładnego tekstu swego przemówienia na posiedzeniu rady kom. w ub. poniedziałek. Uzupełniając nasze sprawozdanie, p. Salski twierdzi, iż jego oświadczenie brzmiało trochę inaczej, a mianowicie:

— Zarządy komisaryczne nie są w Polsce instytucją przyszłości i jeżeliby nawet dawały takie uprawnienia, o jakich p. komisarz wspomina, należałoby dążyć do ich unieszkodliwienia. Jakkolwiek bowem rada komisaryczna nie posiada ustalonych kompetencji ani regulaminu, to jednak ze względu na to, iż w sprawach zasadniczych opinja jej jest konieczna, winna być wtajemniczona we wszystkie sprawy miejskie i istnieć winien stały kontakt między radą i tymczasowym zarządem, tembardziej, iż zarząd ten istnieje już dziesięć miesięcy i niewiadomo, kiedy się skończy.

Ne zaprzeczając naszemu sprawozdaniu, uważamy nadesłany nam przez p. Salskego tekst jako dodatkowy, przez nas niezanotowany, dla ścisłości zaś dodamy jeszcze, że p. Z. Salski na wspomnianem posiedzeniu oświadczył ponadto, iż nie przypuszczał, gdy powoływano go do rady komisarycznej, że rada ta trwać będzie dłużej jak 4 — 6 tygodni. Oświadczył dalej p. Salski, że Będzin już raz przechodził rządy komisaryczne, ale takich stosunków jak obecnie nie było. Wreszcie zauważył p. Salski, że p. komisarz Rzeczkowski przemawiał w ten sposób, jakby rządy komisaryczne w Polsce miały być stabilizowane.

× **ZEBRANIE MĘŻÓW KATOLICKICH.** W niedzielę dn. 12 b.m. o godz. 3 popoł. odbędzie się w Domu katolickim w Sosnowcu zebranie Stowarzyszenia mężów katolickich.

× **WYCIECZKA DO OJCOWA.** Zarząd spółdzielczego Koła oświatowego w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków i sympatyków Koła, że w dniu 19 b.m. zostaje urządzona wycieczka do Ojcowa. Zapisy przyjmuje się do dnia 17 b.m. w sekretarjacie Koła przy ul. Dzikiej 8.

× **POŚWIĘCENIE LOKALU S. T. C.** Wniedzielę dn. 12 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się poświęcenie nowego lokalu sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów. Lokal klubu mieści się w Sosnowcu, przy ulicy Robotniczej 1.

× **ZEBRANIE CZŁONKÓW BANKU BUDOWLANEGO W MYSŁOWICACH.** W związku z nadużyciami w banku budowlanym w Mysłowicach, w którym jak wiadomo wkłady członkowskie mają również liczni mieszkańcy Zagłębia, a ostatnio w związku z aresztowaniem drugiego z kolei dyrektora, w nadchodzącą niedzielę o godz. 4 popoł. w hotelu francuskim w Mysłowicach odbędzie się zebranie członków tegoż banku. Na zebraniu tem ma zapaść rezolucja domagająca się od rady nadzorczej banku zwołania walnego zgromadzenia członków,

× **NIEHYGJENICZNE ZAMIATANIE ULIC W CZELADZI.** Mieszkańcy ulicy Milowickiej w Czeladzi żalą się na niehygjeniczne zamiatanie ulicy przez robotników magistrackich. Czynność ta wykonywana jest około godziny 10 rano, a więc w czasie pełnego ruchu ulicznego, przytem mimo suszy ulica nie skrapiana jest wodą. Tumany szarego pyłu unoszą się więc w powietrzu, które formalnie duszą przechodniów. Możeby Magistrat zwrócił na to uwagę.

Krwawa bójka
W DĄBROWIE.

W Dąbrowie zamieszkują w jednym domu przy ulicy Starobędzińskiej 10, Jakób Baldys i Henryk Stankiewicz. Obaj sąsiedzi od dłuższego czasu żyli w niezgodzie i przy lada sposobności dochodziło między nimi do kłótni.

Onegdaj na podwórzu doszło znów między nimi do starcia słownego, które następnie przemieniło się w bójkę, podczas której bardziej krewki Stankiewicz użył tasaka, zadając nim kilka ciosów swemu przeciwnikowi.

Baldysa, który odniósł ciężkie obrażenia, przewieziono do szpitala. Stankiewiczem zaś zajęła się policja.

TAKA MŁODA RADA, A JUŻ...

ELEKTROWNIA OLKUSKA MA BYĆ ODDANA W PACHT. — OBLICZE MORALNE ŚWIEŻO WYBRANYCH RADNYCH.

Onegdaj pod przewodnictwem burmistrza inż. Starkiewicza odbyło się posiedzenie Rady miasta Olkusza, poświęcone skonwertowaniu krótkoterminowych pożyczek na długoterminowe, oraz budżetowi miasta na rok 1931-2.

Zanim przystąpiono do obrad, przewodniczący wprowadził nowych radnych pp. Jakubielskiego, Milbrandta i Niewiarę (BB.), którzy weszli na miejsce swych kolegów klubowych, wybranych do zarządu miasta w czasie ostatnich wyborów. W ten sposób ilość radnych — chrześcijan (11 B.B. i 2 P.P.S. C.K.W.) powiększyła się do 13, przy równej ilości radnych — żydów.

Na wniosek przewodniczącego, Rada w całości przyłączyła się do manifestacyj niedzielnych przeciwko zakusom Niemców, solidaryzując się z manifestantami i uchwaloną rezolucją.

W czasie odczytywania protokułu poprzedniego zebrania Rady, jeden z opozycjonistów, radny Gelbard zarzucił p. Starkiewiczowi przeczytanie dekretu o wyborach nie we właściwym czasie, wskutek czego ostatnie wybory ławników uważa za nieprawidłowe. Przed rozpatrzeniem budżetu, opiewającego na 200 tys. zł. odczytano szereg pozycyj, w budżecie już przez komisję na specjalnych zebraniach bądź zmniejszonych, bądź też zupełnie skreślonych. Jak wyjaśnił p. Starkiewicz, wskutek ogólnego kryzysu i wytkniętej linji oszczędzania istnieje dążenie, aby budżet miasta mógł być zredukowany conajmniej o 30 procent. Przy tej sposobności p. burmistrz wygłosił krótkie expose o przeprowadzonych inwestycjach miejskich w latach tłustych, t.j. w r. 1928-9, podkreśliwszy, że wszelkie plotki uliczne o zbyt wielkiem zadłużeniu miasta i jakoby konieczności sprzedaży niektórych objektów miejskich, m. in. auta ciężarowego, sikawki, a nawet elektrowni, pozbawione są prawdy.

W związku z koniecznością powiązania budżetu radny Muszkatblat złożył wniosek na piśmie, żądając opodatkowania aut, dorożek, koni i t. p. oraz zaprowadzenia zegarów wodowskazowych, przeprowadzenia reorganizacji pracy w biurach Magistratu, w przedsiębiorstwach miejskich i t. d.

Po wyjaśnieniach p. Starkiewicza, wniosek ten nie był brany pod uwagę.

Dyskusja nad skonwertowaniem pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe trwała dość długo. Po przemówieniach pp. dr. Łapińskiego, Milbrandta, Flaszenberga i in. zgodnych ze sobą co do konieczności zaciągnięcia większej pożyczki i na dobrych warunkach, aby nie płacić tak, jak obecnie **stu dziesięciu tysięcy** złotych procentu rocznie, uchwalono upoważnić Magistrat do starania się o taką pożyczkę w trzech instytucjach, mianowicie w Banku Gospodarstwa Krajowego, Krakowskiej Kasie oszczędności, Zakładzie ubezpieczeń w Królewskiej Hucie, a w ostateczności u p. Rechnica w Dąbrowie Górn. w tym wypadku pod zastaw prądu elektrycznego elektrowni miejskiej. Ponieważ wiadomo, że 3 pierwsze instytucje nie łatwo udzielają pożyczek, najprawdopodobniej starania o pożyczkę skoncentrują się koło p. Rechnica.

Należy zaznaczyć, że mówi się o zaciągnięciu pożyczki długoterminowej najmniej w wysokości 700 tys. do miljona złotych.

Radny Mrożewski (P.P.S.) zwrócił uwagę pod adresem BB., że kwestja długoterminowej pożyczki ciągnie się od szeregu lat i błędem było poprzedniej Rady, że nie wykorzystała dobrej konjunktury wtenczas, kiedy przeprowadzała inwestycje miejskie.

Przy dyskusji nad budżetem pobory członków Magistratu i pracowników utrzymano (burmistrza zł. 600 (ryczałtem), wiceburmistrza zł. 100 i ławników po zł. 50 miesięcznie), przyczem na wniosek rad. Mrożewskiego (P.P.S.) 11 głosami — przeciwko 10 głosom uchwalono przywrócić za tych pracowników regulowanie przez miasto całej opłaty na rzecz Kasy chorych. Przeciwko wnioskowi głosowała część radnych z BB. i idących z nimi ręka w rękę żydów). Burmistrzowi skreślono sumę na mieszkanie, gdyż mieszka we własnej willi. Koszty reprezentacyjne (do dyspozycji burmistrza) zmniejszono z sumy 1.800 do zł. 800.

Dłuższa debata trwała nad utrzymaniem stałego doradcy prawnego i wynagrodzenia dla niego. W rezultacie uchwalono zaangażowanie jednego z prawników z wynagrodzeniem ryczałtowem zł. 400 miesięcznie.

Wobec późnej godziny, dalsze obrady nad budżtem odłożono do dzisiaj. Przed zakończeniem jednak wybrano do zarządu Zw. Kasy komunalnej w Olkuszu, jako członka z Rady miejskiej, na miejsce ś. p. Kowalskiego — p. Jakubielskiego.

Pozatem przewodniczący odczytał dwa wnioski: klubu żydowskiego o wykluczenie z Rady radnego D. Glajtmana za rozpuszczanie fałszywych wersji o Radzie oraz rad. Gelbardta i Gliksmana za czyny hańbiące, wreszcie wniosek rad. Muszkatblata o wykluczenie radnych M. Kernera i A. Parasola za łapownictwo.

Na marginesie tej ostatniej sprawy nie można się powstrzymać od wyrażenia zdumienia co do składu personalnego Rady m. Olkusza. Jest to wyjątkowa Rada, w której jest aż tylu kandydatów do wykluczenia za czyny hańbiące, za łapownictwo i t. p.

Można się obawiać, że sprawa oddania pod zastaw elektrowni miejskiej p. Rechnicowi z Dąbrowy może powiększyć ilość kandydatów do wykluczenia.

Wnioski te będą rozpatrywane po posiedzeniach budżetowych.

Rada miejska w Dąbrowie

rozkleja się przed upływem kadencji.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej doszło do ustąpienia z niej opozycji w liczbie 5 radnych z Klubu narodowego i 7 z P. P. S. Atmosfera stała się przy większości sanacyjnej w liczbie 14 członków B. B. i 3 żydów tak duszną, a współpraca tak problematyczną, że fakt usunięcia się opozycji, musiał prędzej czy później nastąpić.

Przyczyną ustąpienia stała się sprawa nieprzyjęcia na poniedziałkowem posiedzeniu Rady sprawozdania budżetowego i nieudzielenia absolutorjum zarządowi miasta większością jednego głosu, gdy przewodniczący upierał się przy tem, że sprawozdanie to zostało przyjęte 12 głosami przeciw 10.

W dyskusji na ten temat, przerwany prasową interwencją p. przewodn. d-ra Piwowara, o czem na innem miejscu piszemy, **r. Cieplak** dowodził, że głosowanie w poniedziałek było prawomocne i że nie jest praktykowane, by zarząd wyrażał zaufanie samemu sobie. Radny **inż. Janota**, stwierdzając, że uchwała jest prawomocna, radził, by na tem, co było w poniedziałek, **przejść do porządku**, gdyż uchwała dałaby się zmienić tylko przez jej reasumcję, przewidzianą w regulaminie obrad. Natomiast przew. **dr. Piwowar** i prezyd. **Madeyski** przekonywali, że głosowanie było nieformalne i powinno być powtórzone. Replikując, zarówno **inż. Janota** jak i następnie **r. Cieplak** oświadczyli, że o ile głosowanie poniedziałkowe nie zostanie uznane za formalne, kluby ich nie będą mogły brać dalej udziału w obradach Rady.

Pojawił się następnie pojednawczy wniosek, by sprawę konfliktu omówił konwent senjorów, jednakże i w ten sposób nie udało się jej załatwić, p. przewodn. **dr. Piwowar** zakomunikował, że sprawy tej nie będzie się rozpatrywać, gdyż — jego zdaniem — sprawozdanie budżetowe zostało przyjęte i absolutorjum zarządowi uchwalono.

Po tem oświadczeniu przewodn. dr. Piwowara radni Klubu narodowego, a następnie radni z P. P. S. opuścili salę, oświadczając, że **nie będą brać udziłu w bradach Rady do końca jej kadencji.**

Dalsze obrady **kadłubowej Rady miejskiej** potoczyły się w nastroju familijnym. Dokonano wyboru przedstawiciela miasta do Banku Komunalnego w osobie prezyd. Madeyskiego, uchwalono zmianę przepisów policyjno-budowlanych w związku z zamierzoną budową domków drewnianych, uchwalono zakupić 38 tys. zł. na raty wał parowy, gdyż wypożyczanie wału od Sejmiku było b. kosztowne, a po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący Rady życzył poozostałym radnym przyjemnych feryj, ostatnich w bieżącej kadencji, które potrwają do 15 września b.r.

Kłopoty p. Rzeczkowskiego

z podatkiem inwestycyjnym.

W ub. czwartek w Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbyło się posiedzenie Zarządu Izby, na którem, między innemi, omawiano sprawę podatku inwestycyjnego na budowę szkoły w Będzinie. Jak wiadomo, przeciwko temu podatkowi wystąpiły wszystkie będzińskie organizacje gospodarcze, wskazując na ciężką sytuację podatników, i bez tego już obciążonych nadmiernym podatkami.

Wyjaśnień w sprawie podatku inwestycyjnego na posiedzeniu Zarządu Izby udzielał p. Rzeczkowski już nie w charakterze komisarza miasta, ale pracownika Izby. Drugą stronę medalu odpowiednio oświetlał b. wiceprezydent m. Będzina p. Rubinlicht.

Po tych wyjaśnieniach Zarząd Izby wygłosił opinję, że wszelkiego rodzaju obciążenie podatkowe jest obecnie niewskazane.

Opinja ta całkowicie się zgadza ze zdaniem, wygłaszanem niejednokrotnie na tem miejscu. Osoba p. Rzeczkowskiego jest ściśle związana z Izbą przemysłowo - handlową, ściślej nawet, niż z Magistratem będzińskim, opinja więc Izby mogłaby go ostatecznie przekonać, że wszelkie pomysły podatkowe są obecnie co najmniej nie na czasie i że najmądrzej będzie wycofać się z chęci nowego opodatkowania mieszkańców Będzina.

CHAIM i LEJBA

w podróży po świecie za skradzione pieniądze

Przed kilku dniami z polecenia prokuratora w Sosnowcu zostali aresztowani dwaj międzynarodowi oszuści, poszukiwani oddawna przez władze Chaim Parzęcki i Lejba Kelman, których dzieje ostatnich kilku miesięcy przedstawiają się niezwykle ciekawsze.

Zimą br. zatrudnieni byli u łódzkiego kupca manufaktury Szmula Bluma, który w drugiej połowie marca wysłał ich z transportem towarów konno do Piotrkowa. Parzęcki i Kelman, słysząc od dłuższego czasu cuda o Paryżu, postanowił go zwiedzić. W tym celu zamiast do Piotrkowa skierowali się przez Częstochowę do Żarek, gdzie sprzedali część towarów, konie i bryczkę, resztę towaru pozbyli. zdobywając kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Zaopatrzeni w tak znaczną gotówkę wyjechali do Częstochowy, gdzie przy pomocy przemytników, za opłatą 1,500 zł. zdołali przedostać się granicę niemiecką do Berlina.

Pobyt w Berlinie trwał przez kilka dni i zakończył się tragicznie. Policja sądząc, że ma doczynienia z handlarzami żywego towaru, przytrzymała obu i odstawiła do Polski, do Częstochowy.

Tutaj jednak szczęście im sprzyjało. Wojewódzki urząd śledczy w Łodzi interpelowany przez władze policyjne w Częstochowie, wyjaśnił, że przeciwko wspomnianym ptaszkom nie wpłynęło żadne do niesienie, wskutek czego obu wypuszczono na wolność.

Posiadając jeszcze znaczną ilość gotówki, zakupili luksusowy samochód „Mercedes" i ponownie zdołali przejechać przez granicę, tym razem udając się do Paryża.

W Paryżu pobyt trwał krótko. W jednem z miejscowych kasyn gry, po przyjeździe w ciągu nocy przegrali całą posiadaną gotówkę w sumie kilku tysięcy franków, tak że zdołali uratować nieznaczną kwotę, wystarczającą na powrót trzecią klasą pociągiem osobowym do kraju.

Mając dość zagranicy, powrócili przez Niemcy do Polski i po przybyciu do Częstochowy zgłosili się do miejscowej policji składając zeznania ze swego przedsięwzięcia. Po skomunikowaniu się Częstochowy z Łodzią i Sosnowcem zostali odstawieni do Sosnowca do dyspozycji prokuratora, który przygotuje przeciwko nim akt oskarżenia.

Kradzione nie tuczy

ZA KRADZIEŻ 6 MIES. WIĘZIENIA.

U Marji Lewkowiczowej (Sosnowiec, ul. Zygmunta 1) przebywała w charakterze służącej 25-letnia Emilja Polakowa (Sosnowiec, Aleje Montwiłła 18). Wszystko dobrze się składało. Chlebodawczyni byłaby zadowolona ze swej pomocnicy, gdyby nie tęsknota Emilji za mężem, którego musiała opuścić, aby pójść do służby. Polakowa marzyła o tem, aby zdobyć pieniądze i połączyć się z mężem.

W tym wypadku los jej dopomógł. Zauważyła, że w bieliźniarce, w torebce damskiej Lewkowiczowa przechowuje pieniądze. Skorzystała z tego i zabrała 320 franków szwajcarskich. Franki te wymieniła na złote w Banku Polskim, dała je mężowi, który wynajął mieszkanie i kupił meble.

Zdawałoby się, że Polakowa jest u szczytu marzeń, niestety Lewkowiczowa spostrzegła brak pieniędzy, zawiadomiła policję. Przeprowadzono śledztwo i rewizję. Wczoraj Polakowa znalazła się przed Sądem okręgowym, oskarżona o kradzież pieniędzy. Sąd skazał Polakową na 6 miesięcy więzienia.

× **ZAMKNIĘCIE KOMISARJATU.** Wczoraj w związku z zapowiedzianemi demonstracjami bezrobotnych komisarjat P. P. w Czeladzi, był zamknięty dla interesantów.

× **SZCZEPIENIE OCHRONNE TRZODY CHLEWNEJ.** Miejski lekarz weterynarji w Czeladzi podaje do wiadomości hodowcom trzody chlewnej, o bezpłatnem szczepieniu ochronnem przeciw różycy, które przeprowadzone będzie w najbliższych dniach. Właściciele trzody winni zgłosić posiadany inwentarz lekarzowi weterynarji w rzeźni miejskiej.

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** W ub. czwartek rano szofer Edmund Kaczmarski (Sosnowiec, Cmentarna 2), przejeżdżając autem osobowem ulicą Dębową w Sosnowcu najechał na 10-letniego Kazimierza Jagusdli (Dębowa 39). Chłopca, który doznał ciężkich obrażeń, przewieziono na kurację do szpitala w Sielcu.

× **POŻAR.** W zagrodzie Antoniego Cywki na kolonji Przełajka w Strzemieszycach wybuchł onegdaj pożar, przyczem spłonął częściowo dach nad domem mieszkalnym i oborą. Ogień przerzucił się również na sąsiednią stodołę Marcelego Grabansa, która spłonęła doszczętnie. Straty dotychczas nieustalone.

Kronika Olkuska.

Klęska pożaru
W PRADŁACH.

W dalszym ciągu naszej wiadomości o olbrzymim pożarze w Pradłach, podajemy obecnie dalsze szczegóły tej klęski żywiołowej. Ogień wybuchł w domu Jana Pańty z powodu złego przewodu komina o godz. 9 rano. Wskutek suszy i silnego wiatru, ogień rozszerzał się z niebywałą szybkością na domostwa, kryte słomą. Pomimo niezwłocznej pomocy ze strony okolicznych straży, spłonęło 26 domów, 23 stodoły, 23 chlewy, 23 szopy wraza z całym inwentarzem martwym, t.j. narzędziami rolniczemi. Podczas akcji ratowniczej ciężko została poparzona Zofja Widowska, którą odwieziono do szpitala w Zawierciu. Groźny ten pożar zlikwidowały lepiej uposażone straże z Pilicy i Zawiercia.

Straty wynoszą przeszło 150 tysięcy złotych. Bez dachu nad głową pozostało 210 osób. Wśród spalonych budynków znajduje się również szkoła powszechna. Budynek, w którym mieści się posterunek P. P. zdołano ocalić.

X OSOBISTE. Do Olkusza przybył nowy lekarz, dr. Jadwiga Długowska-Czernicka, która z dniem 8 bm. ordynuje również w K. Ch.

X PRZYJAZD DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC. W dniu 8 bm. pociągiem popołudniowym od Katowic przybyło do Olkusza 30 dzieci polskich z Niemiec. Dzieci ulokowano — jak zwykle — w gmachu szkoły powsz. nr. 1 pod opieką pp. Bielowskiej i Wawrzykowskiej.

X KONFERENCJA W SPRAWIE REDUKCJI W P. K. CH. W dniu 7 bm. odbyła się w Olkuszu konferencja prezesa Zw. prac. ubezp. społeczn. p. Szenka z Sosnowca z tutejszym zarządem pracowników ubezp. (K. Ch.) w sprawie zapowiedzianej redukcji personelu administracyjnego olkuskiej K. Ch. Wyniki konferencji trzymane są w tajemnicy.

X NA OBOZY LETNIE. W dniu 8 bm. na obozy letnie do Hermanowic (st. Ustroń) wyjechało 32 uczniów szkó średnich, należących do przysposobienia wojskowego.

X ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. W dniu 12 b.m. odbędzie się w Sułoszowej zjazd kół młodzieży wiejskiej „Siew", na którym składane będą sprawozdania i wybory zarządu.

X „TRIO" ARTYSTYCZNE W OLKUSZU. W dniu 12 b.m. w sali kina „Orzeł" wystąpi trójka głośnych artystów: pp. Malicka, Sawan i Mierzejewski w pełnej humoru komedji „Trio" Lenca.

X WYCIECZKA „HEJNAŁU". Sekcja turystyczno - krajoznawcza Tow. śpiew. „Hejnał" urządza w nadchodzącą niedzielę pieszą wycieczkę do Pomorzan i okolicy pod przewodnictwem p. Milbrandta. W wycieczce biorą udział członkowie i sympatycy „Hejnału". Zbiórka o godz. 6 rano obok parku miejskiego w Olkuszu.

X ZA NOCLEG I GOŚCINNOŚĆ — KRADZIEŻ. W dniu 7 bm. wieczorem przybył do mieszkanki Podlesia pod Olkuszem, Anny Supernak, 20-letni młodzieniec. Przenocował, rano i w południe ugoszczono go, a popołudniu nagle gdzieś się ulotnił. Gospodyni, tknięta złem przeczuciem, zajrzała do komody i skonstatowała brak 70 zł. Udała się w poszukiwanie za młodzieńcem, ślady zaprowadziły ją do Olkusza. Przy pomocy posterunkowego młodzieńca przytrzymano w ostatniej chwili w autobusie, gdy zamierzał wyjechać w stronę Zagłębia. Dowody, jakie przy nim znaleziono, opiewają na imię Rajmunda Gliścińskiego z gminy Niewierszyn, pow. Opoczyńskiego. Pieniądze w całości odebrano.

Odpowiedzi Redakcji.

P. R. Pyka: Artykułu nie zamieścimy bez dokładnego sprawdzenia jego treści.

P. M. K.: Rymy: jasnowłose — bose, małe — całe, narzekania — łkania, nieśmiało — widzieli, głowiny — dzieciny, strojny — spokojny, pogoni — dłoni, pachniały — gramy, kwiaty — światy i t. d. są rymami do użytku domowego.

Zbadania ustawy o funduszu drogowym
dokona specjalna komisja.

W ub. czwartek, jak donosiliśmy, przedstawiciele związków właścicieli dorożek samochodowych oraz związków właścicieli przedsiębiorstw samochodowych przyjęci byli przez p. Prystora.

Delegaci przedstawili premjerowi obecną ciężką sytuację w przedsiębiorstwach samochodowych, zaznaczając, że wiele z tych przedsiębiorstw jeszcze przed wprowadzeniem podatku na Fundusz drogowy pracowało deficytowo, nałożenie więc tak wysokich stawek zagraża wręcz bytowi tych przedsiębiorstw.

Reprezentanci związków domagali się nowelizacji ustawy w duchu przerzucenia opłat na materjały pędne, do czasu zaś przeprowadzenia tej nowelizacji, prosili o zezwolenie na wpłacenie na poczet należności podatkowych na rzecz Funduszu drogowego, zaliczek w miarę zamożności przedsiębiorstw.

W razie niemożności przeprowadzenia nowelizacji ustawy, związki proponują zaliczenie samochodów zarobkowych do kategorji t. zw. „ulgowo-opodatkowanych", które opłacają podatek w wysokości 40 proc. normalnych stawek.

Delegaci podkreślili, że właściciele taksówek nie uchylają się bynajmniej od podatku na Fundusz drogowy, którego potrzebę uznają, mimo, iż, jeżeli chodzi o właścicieli taksówek, to korzystają oni z dróg państwowych zaledwie w 10 proc. przejechanych kilometrów. Lecz podatek na Fundusz drogowy jest w obecnej swej formie za wysoki, zwłaszcza wobec kryzysu, który powoduje zmniejszenie się zarobków.

Premjer Prystor w odpowiedzi oświadczył delegatom, że powoła specjalną komisję, w której skład wejdą również i przedstawiciele zainteresowanych związków. Komisja ta zbada ustawę i sprecyzuje wnioski, mające na celu poczynienie znacznych ulg.

Wobec powyższego, związki wydały swym członkom polecenie natychmiastowego wpłacenia zaliczek na rzecz Funduszu drogowego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zakład Ubezpieczeń od wypadków nie będzie zlikwidowany

(PAP) W związku z wiadomością o rzekomej likwidacji Zakładu ubezpieczeń od wypadków, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż wiadomości te są niezgodne z istotnym stanem rzeczy. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta R.P. z 29 XI. 1930 r. nie może być mowy o przejęciu ubezpieczenia długoterminowego jakim jest Zakład ubezpieczeń od wypadków, przez instytucję ubezpieczenia krótkoterminowego, jaką jest Kasa chorych. W związku z tą sprawą, ze strony czynników miarodajnych wyjaśniają, że niema mowy o zniesieniu jakiegokolwiek z ubezpieczeń społecznych i wszystkie istniejące obecnie pozostają nadal bez względu na formę organizacyjną, jaka może być im nadana.

Wycieczka ekonomistów amerykańskich do Polski.

Z New - Yorku wyruszyła do Europy wycieczka wybitnych ekonomistów i profesorów uniwersytetu. Wycieczka ta, którą organizuje Fundacja Carnegie dla utrwalenia pokoju wszechświatowego, ma na celu badanie stosunków powojennych w Europie. Jedna z grup, która badać będzie stosunki w całej Europie centralnej przybywa około 16 b.m. do Warszawy. Na jej czele stoją znani ekonomiści o światowej sławie, rektor uniwersytetu Zimmerman, profesor Sarhp i profesor Stocking. Wycieczka zabawi w Polsce 5 — 6 dni, poczem wyjedzie do Czechosłowacji.

W czasie pobytu uczonych amerykańskich odbędzie się cały szereg przyjęć i konferencyj, m. in. wspólne zebranie dyskusyjne z ekonomistami polskimi, zgrupowanymi w Stowarzyszeniu ekonomistów i statystyków oraz profesorami uniwersytetu etc. Następnie goście zwiedzą ważniejsze miasta i centra przemysłowe Polski.

Wszystkie grupy, które przybyły do Europy spotkają się w dniu 1 września w Genewie, gdzie podzielą się swojemi wrażeniami co do obecnego stanu ekonomicznego starego świata.

Między 22 a 24 b. m. spodziewany jest przyjazd do Polski wycieczki amerykańskich sfer gospodarczych, zorganizowanej przez „American Escorted Tour", która w drodze powrotnej z Rosji sowieckiej zwiedzi Warszawę i okolice.

Nowe projekty w sprawie hurtowni tytoniowych.

W związku z prowadzoną nadal akcją oszczędnościową, przy równoczesnem poszukiwaniu środków i sposobów podniesienia wpływów skarbowych, stała się znowu aktualną sprawa zniesienia rejonów tytoniowych, która przed niedawnym czasem wywołała falę protestów ze strony koncesjonarjuszy — w przeważnej mierze inwalidów wojennych.

Niezależnie od projektu zniesienia rejonowych hurtowni tytoniowych, Polski Monopol Tytoniowy, przystąpił do akcji w kierunku obniżenia wysokości rabatów, udzielanych hurtownikom przy nabywaniu wyrobów tytoniowych.

Koncesjonarjusze tytoniowi podejmują ze swej strony akcję, zmierzającą do utrzymania rejonów tytoniowych i do uchylenie projektu rewizji rabatów.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE PROJEKTU BUDOWNICTWA DREWNIANEGO. W związku z informacjami na temat akcji rządowej w kierunku budownictwa drewnianego, w sferach przemysłu budowlanego panuje opinja, że inicjatywę w tym względzie należy powitać z uznaniem. Aczkolwiek bowiem z jednej strony przewidziane na ten cel fundusze stanowią zaledwie kroplę w morzu naszych potrzeb w dziedzinie budownictwa i dadzą możność zatrudnienia stosunkowo nieznacznej liczby robotników, a z drugiej strony, ani większe przedsiębiorstwa budowlane, ani przemysł ceramiczny nie mogą oczekiwać z tego tytułu zwiększenia obrotów, niemniej zamierzenia rządowe w pewnej mierze idą po linji wysuwanego przez przemysł budowlany postulatu, że każde budownictwo jest dobre, byle budować.

PODATEK OD ODSETEK ZA DYSKONTO WEKSLI. Odsetki za dyskont weksla, pobrane przez sprzedawcę przy sprzedaży towaru za weksle nie są potrącalne od przychodu brutto i stanowią w całości obrót podlegający opodatkowaniu. Okoliczność że weksle zostały następnie przez sprzedawcę zdyskontowane, a pobrane odsetki w całości lub części zużyte na pokrycie kosztów dyskonta, jest bez znaczenia. Tak samo nie są potrącane od przychodu brutto, odsetki pobrane przez sprzedawcę przy sprzedaży towaru na kredyt bez przyjmowania weksli. Natomiast tak zw. odsetki prolongacyjnie, to jest odsetki pobrane w razie sprolongowania terminu płatności weksla, względnie odsetki zwłoki, pobrane od nabywców w umówionym terminie pokredytowanej ceny kupna, nie stanowią obrotu podlegającego opodatkowaniu. O powyższem wyjaśnieniu Ministerstwo skarbu powiadomiło władze podatkowe 1-ej instancji.

ŻYRARDÓW NIE PRZYSTĄPIŁ DO KARTELU. W dni 6 lipca upłynął termin, wyznaczony przez Min. przemysłu i handlu Zarzyckiego zarządowi Żyradowa dla przystąpienia do kartelu przędzalników. Wobec tego, że dotychczas nie udzielił zarząd Żyradowa formalnej odpowiedzi w tej sprawie, firma ta straciła prawo do przystąpienia do kartelu przędzalników bawełnianych na okres 6 miesięcy. Wobec tego prezes Klarner upoważniony został do oświadczenia zarządowi Żyrardowa, że w okresie wymienionych 6 miesięcy firma będzie musiała opłacać cło na surową bawełnę. Wysokość tego cła ma być ustalona w najbliższym czasie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 10.7.

AKCJE: Bank Polski 122.00 — 122.50 Częstocice 32.00, Lilpop 16.75, Starachowice 9.25.

Tendencja utrzymana.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 46.00. 3 proc. Poż. Budowl. zł. 38.25, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 85.25, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 50.50 — 50.25 — 50. 50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.99, Nowy Jork 8.921, Londyn 43. 43, Paryż 35.02, Wiedeń 125.45, Praga 26.44 i pół. Belgja 124.65, Szwajcarja 173.24, Holandja 359.30, Berlin 211.64. Dol. War. pr. obr. 9.00.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

GEN. NOBILE W WARSZAWIE.

W bieżącym tygodniu przejechać ma przez Polskę gen. Nobile, głośny kierownik tragicznej ekspedycji polarnej Italji. Gen. Nobile udaje się do Rosji Sowieckiej celem wzięcia udziału w wyprawie podbiegunowej i ma nadzieję, że w czasie tej wyprawy uda mu się odnaleźć Amundsena

PLEBISCYT ZA USUNIĘCIEM KARCZEM

Naczelny komitet wykonawczy Str. ludowego i klub parlamentarny Stronnictwa, komunikuje, że doceniając katastrofalne położenie wsi i widząc wszelki brak pomocy ze strony tych czynników, które za nędzę kraju ponoszą odpowiedzialność, uchwalił wezwać wieś, by celem zapobieżenia postępowi nędzy i zapobieżenia demoralizacji, towarzyszącej pijaństwu wstrzymała się od palenia tytoniu i picia wódki i zgodnie z postanowieniami ustawy antyalkoholowej żądała od zarządów gmin przeprowadzenia plebiscytu za usunięciem ze wsi karczem.

NIEPOWODZENIE MARJAWITÓW.

W ostatnich dniach wyjechali z terenu województwa Wileńskiego ostatni księża marjawiccy, a mianowicie czterech z Wilna, dwuch ze święciańskiego powiatu, których akcja absolutnie nie przyjęła się na tamtejszym terenie.

50 OSÓB OTRUTYCH NA WESELU.

Podczas uczty weselnej u leśniczego Stanisława Dronia w Starym Dębińsku w powiecie Rybnickim zasłabło wśród objawów zatrucia po spożyciu potraw mięsnych około 50 osób z pośród gości weselnych. Przybyły na miejsce lekarz udzielił pierwszej pomocy ułegłym zatruciu, którego powodem było spożycie zepsutych potraw i wędlin. Próbki ich posłano do zbadania do instytutu bakterjologicznego w Krakowie.

NIEZWYKŁA UCIECZKA Z SOWIETÓW.

Służba kolejowa w Stołpcach, zauważyła w tych dniach, po przybyciu pociągu towarowego z Rosji, iż z jednej ze skrzyń, służących do przewozu maszyn, wychyla się nieśmiało głowa jakiegoś zbiedzonego człowieka i rozgląda bacznie po peronie. Widocznie ta pierwsza inspekcja wypadła pomyślnie, bo człowiek wydobył się ze skrzyni i począł rozmawiać z kolejowcami. Uzyskawszy zapewnienie, że jest w Polsce, zbieg wyraził wielką radość i opowiedział, że jest emigrantem niemieckim, który przez czas dłuższy zatrudniony był w jednej z fabryk w Połocku, a ostatnio posądzony o sabotaż. Czując, że grozi mu niebezpieczeństwo, robotnik chwycił się podstępu i przybywszy w niezwykły sposób do Polski, uniknął prześladowania.

Akcja terorystyczna na Wileńszczyźnie.

Częste zamachy na kolejach.

Zaczęło się na Wileńszczyźnie, dnia 26 kwietnia rzucaniem dwóch granatów na stacji Podbrodzie. Zabity został pracownik kolejowy Hryniewicz, zaś parę osób odniosło rany.

Jeszcze nie przebrzmiały echa pierwszego zamachu, gdy oto już w nocy z 28 na 29 kwietnia niewykryci (bez cudzysłowa) sprawcy ponownie rzucają granat do budynku stacyjnego w Podbrodziu, aczkolwiek stacja strzeżona była przez policję i żandarmerję, prowadzące właśnie dochodzenie w związku z pierwszym zamachem.

Niemal jednocześnie dokonano napadu na komendanta posterunku policji państwowej w temże Podbrodziu.

Prasa wileńska odrazu stanęła na stanowisku, że mamy do czynienia z objawami akcji terorystyczno-sabotażowej.

Jednakże władze bezpieczeństwa starały się uspokoić wzburzoną opinję publiczną, tłomacząc zamachy kwietniowe zwykłemi wystąpieniami komunistów w związku ze zbliżającym się dniem 1 maja. Jednakże pierwszy maja minął spokojnie, zamachy na kolei jednakże nie ustały i w nocy z 16 na 17 maja nastąpiła katastrofa pociągu pospiesznego na stacji Bezdany, spowodowana uszkodzeniem zwrotnicy. Kilka osób z pośród obsługi pociągu i pasażerów odniosło rany.

Początkowo władze bezpieczeństwa wydały komunikat, iż przyczyną katastrofy było niedbalstwo służby kolejowej. Jednakże władze kolejowe nie chciały się zgodzić, by uspakajano społeczeństwo kosztem dobrej opinji naszego kolejnictwa i po przeprowadzeniu dochodzenia stanowczo obaliły wersję o niedbalstwie kolejowców, co skłoniło zkolei władze bezpieczeństwa do wydania nowego komunikatu, stwierdzającego „możliwość" zamachu.

Dnia 17 maja rano udaremniono zamach na linji Święciany Kobylnik, przyczem komunikat urzędowy wskazywał na pastuszków wiejskich jako na tych, którzy ułożyli belki na torze.

W nocy z 22 na 23 maja udaremniono zamach na pociąg na stacji Podbrodzie i władze bezpieczeństwa po pewnym czasie również musiały poprowadzić śledztwo „zarówno w kierunku możliwości istnienia zamachu, jako też ustalenia, czy nie było uchybień technicznych".

Jednakże niebawem zaszły wypadki, które całkowicie sytuację wyświetliły. Oto 26 czerwca znaleziono na torze kolejowym Nowa Wilijka — Bezdany maszynę piekielną, przymocowaną do szyn drutem.

Tu już nie było wątpliwości, że nie jest to owoc „niedbalstwa służby kolejowej", lecz planowa akcja organizacji, mającej swą bazę operacyjną gdzieś w pobliżu sąsiadujących stacyj Bezdany i Podbrodzie.

Zresztą na tem się nie skończyło, bo oto — jednego dnia ujawniono przygotowany zamach na torze pomiędzy Grodnem i Kamienną, a w samem Wilnie znaleziono pomiędzy zabudowaniami stacyjnemi, a warsztatami granat.

Miejmy nadzieję, że banda ta zostanie w końcu ujawniona i unieszkodliwiona, ale czy położy to kres raz zapoczątkowanej akcji terorystycznej?

Skrzydlaty szkodnik

Muchy jako roznosicielki chorób.

Naogół nie zdajemy sobie sprawy, do jakiego stopnia mucha stać się może szkodnikiem dla zdrowia i życia ludzkiego.

Mucha już dzięki swej budowie i sposobowi życia zasługuje na uwagę. Oko jej jest z swoim rodzaju fenomenem, gdyż może ono równocześnie widzieć wszystko, co się dzieje przed nią, w bok i za nią. Dziwna ta budowa oka polega na tem, że wyposażone jest ono w kilka tysięcy soczewek i dzięki temu każdy przedmiot widzi w tyluż odbitkach, które w niewytłomaczonym procesie łączą się w jeden obraz. W każdym razie muchy potrafią dostrzec rzeczy, których oko ludzkie nie jest zdolne zobaczyć. Wiemy dalej, że mucha trąbką swą rozróżnia materjały, które dla człowieka dostrzegalne są jedynie przy pomocy mikroskopu.

Mucha ginie na jesieni, padając ofiarą zarodnika grzybkowego pewnej rośliny, zwanej Empusa.

W krótkim swym żywocie mucha może przecież stać się przyczyną licznych nieszczęść dla człowieka. Do niedawna wiedziano jedynie, że przenosi ona chorobę egipską ócz (trachomy). Nowsze badania dały jednakże pod tym względem niespodziewane wyniki. Okazało się, że muchy w licznych innych wypadkach przenoszą na człowieka zakaźne choroby. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że rozpowszechniają one tyfus brzuszny, dysenterję, cholerę, biegunkę. Roznoszą one także jajka pasożytów, znajdujących się w kiszkach człowieka, jak tasiemca, glisty i t. p. Nie wykluczone jest nawet, że stają się one rozsadnikami dżumy i gruźlicy.

Bezpośrednie przeniesienie zarazków choroby przez muchy odbywa się przy księgosuszu i zakażeniu krwi. Są pewne poszlaki, że mucha staje się także przyczyną rozpowszechniania ospy i zarazy pyska i racic, chociaż pod tym względem nie ma jeszcze pewności.

Tak więc chronienie przed muchami potraw i ludzi jest ważnem wskazaniem higjenicznem.

PŁEĆ SŁABA

STAJE SIĘ CORAZ MOCNIEJSZĄ.

Mierzenia antropometryczne, jakie z polecenia amerykańskiego uniwersytetu w Harvad przeprowadzono na 500 uczenicach potwierdzają współczesną rzeczywistość: proces ewolucyjny rasy nie jest tak powolny, jak się to dawniej mniemało. Dziewczęta naszego pokolenia przerastają we wszystkiem te, które uczęszczały do szkół w Harvard mniej więcej 40 lat temu. Wzrost ich jest wyższy od dawnych koleżanek o 3 ctm. i ważą przeciętnie o 5 funtów więcej.

Również antropolog niemiecki Fischer, który przeprowadzał podobne badania nad młodem pokoleniem żeńskiem Niemiec, doszedł do identycznych wyników wysuwając nawet teorję, że niższość fizyczna t. zw. „płci słabej" nie jest biologiczną, lecz „powodowana niewolniczem życiem kobiety w dawniejszych wiekach". Pierwsza kobieta posiadała — zdaniem uczonego taką samą siłę fizyczną, co pierwszy mężczyzna. Skutki sportu i zmienionej działalności kobiecej okazują się bardziej niż gdzieindziej widoczne w Japonji, gdzie dane statystyczne, zebrane przez władze państwowe, dowodzą, iż współczesne dziewczęta przerastają przeciętnie wzrostem o 4 ctm. te, które liczyły 18 lat w r. 1907.

Oile ewolucyjna tendencja postępować będzie nadal w tym sasym stosunku, za niewiele pokoleń, kobieta dorówna swą siłą fizyczną mężczyźnie, który dziś jeszcze bywa zwykle o 25 proc. od niej silniejszy. Za kilkadziesiąt lat wyrażenie „płeć słaba" będzie absurdem.



Sirdar Vallabdhai Patel, który na zjeździe hinduskiej partji wolności został wybrany jej prezesem.

Rzeczy ciekawe.

DYSKUSJA PRASOWO - BOKSERSKA

Pomiędzy redaktorami naczelnymi gazet w Hawannie „E. Pais" i „Diario de la Marona" toczyła się od pewnego czasu ostra polemika prasowa. Ostatecznie zapadło postanowienie załatwienia sprawy przy pomocy walki bokserskiej. Obaj przeciwnicy stoczyli bój na pięści w obecności burmistrza miasta, członków parlamentu kubańskiego i członków obu redakcyj. Po pięciu roundach sędzia uznał walkę za skończoną. Przeciwnicy rozeszli się z potłuczonemi nosami, nie podawszy sobie ręki.

GIGANTYCZNE ZWIERCIADŁO TELESKOPOWE

W Ameryce przygotowuje się olbrzymią lunetę, której koszty wynosić będą przeszło 100 miljonów złotych. Do tej lunety potrzebne będzie zwierciadło wklęsłe o gigantycznych rozmiarach. Rzecz prosta, że szkło, z którego zwierciadło to będzie szlifowane, wykonane zostało z nadzwyczajną wprost matematyczną staranością. Specjalne zabiegi stosowano także przy chłodzeniu szkła. Bryła szkła ma średnicę 216 cm. i jest gruba 38 cm. Po wykończeniu, które nastąpi jeszcze w roku bieżącym, zwierciadło zmontowane zostanie w teleskop uniwersytetu w Ohio. Koszta pokrywa się z fundacji zmarłego Amerykanina Hrama Mills Perkinsa i jego małżonki.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

39

Trzymając się parapetu kominka mężczyzna próbował się ukłonić.

— Niech mi pani wybaczy mój wygląd — odezwał się. Margareta cofnęła się, usłyszawszy jego głos — ale jestem...jestem na usługi... Naprawdę... zapewniam panią... Co pani rozkaże... Spełnię z rozkoszą. A więc?

Postąpił krok ku niej, szurając po podłodze drżącemi nogami.

Margareta miała ochotę krzyknąć. Zacisnęła zęby. Chciała przemówić, powiedzieć cośkolwiek, opowiedzieć jedną z tych historyj, z których była tak dumna. Nie mogła.

Mężczyzna zbliżał się ku niej zwolna, jak pająk.

— Precz! precz! — krzyknęła. Drżała całem ciałem.

Mężczyzna nie trzymał się już niczego i upadł na kolana. Głowa jego kołysała się za każdym ruchem. Pełzał do przewróconego stołu i szukał czegoś w pogniecionych dziennikach.

Margareta rzuciła tęskne spojrzenie na drzwi. Chciała się poruszyć, lecz nogi nie słuchały. Jak urzeczona grozą położenia, wpatrywała się w mężczyznę. Nagle bezwiednie przeczytała nagłówki artykułów.

„Morderstwo w Abbotshall! Śmierć ministra! Bestjalska zbrodnia! Czy to już bolszewizm?" krzyczały litery.

Tymczasem Masterson znalazł to, czego szukał. Usiadł w groteskowej pozie na podłodze, trzymając w obu rękach ciężki pistolet. Wycelował lufę prosto w głowę Margarety. Dziewczynę ogarnęła naraz uczucie dziwnej bezwładności. Kolana uginały się pod nią.

— Siadać! siadać mi zaraz! — krzyknął mężczyzna ostrym chrapliwym tonem — tonem człowieka w najwyższej gorączce.

2.

Spencer Hastings stał srodze zmartwiony na progu redakcji. Jadł kolacje z wielce rozmownym przyjacielem artystą. I spóźnił się. Przyszedł później, niż zamierzał. I... jej nie zastał.

— Do djabła! Do pioruna! — klął w najwyższej pasji.

Wstyd mu było za siebie i uważał, że już wszystko przepadło. A! do pioruna!

Kochał ją przecież bez pamięci, a nie umiał jej zdobyć nie umiał jej powiedzieć o swej miłości. Dlaczego?

Bo się bał. Bał się jej wyniosłej urody, jej doskonałości, jej samodzielności! Ach, jakże nienawidził tego słowa! Gdybyż ona nie była tak... tak nieustannie, tak djablo równa w każdej sytuacji.

Tak, bał się i w tem był sek. On, Spencer Southerland Hastings, najdzielniejszy żołnierz w wojsku, najsławniejszy kiedyś pożeracz serc niewieścich — bał się. Obawiał się najlżejszego poślizgnięcia i gotów był wiedy powiesić się na łańcuszku od zegarka.

Biegał zrozpaczony po pokoju. Iść do domu. Nie, lepiej zabrać się do jakiej roboty, prędzej mu czas zejdzie.

Podszedł do biurka. Dwa skrawki papieru, oba zapisane wyraźnem, stanowczem pismem Margarety, spojrzały wymownie na niego.

Przeczytał raz i drugi. Oto właśnie ta przeklęta samodzielność! Niewątpliwie wzięła zlecenie Gethryna na serjo! W miejsce strachu obudziła się w nim złość, a jednocześnie i szacunek.

„Uważałam, że powinno to być załatwione zaraz, jadę więc pod adres, wskazany przez pułkownika Gethryna — pisała.

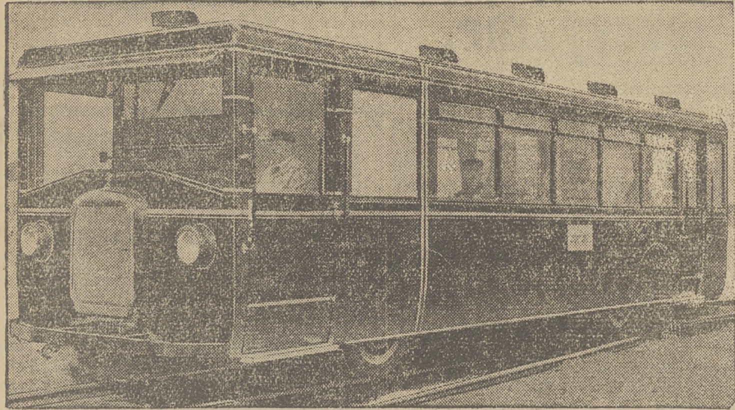
Hastings skiął na cały głos rozmówność artysty, z którym jadł kolację. Przeczytał kartkę po raz trzeci i skoczył na równe nogi. Toż ta najmilsza dziewczyna poszła sama, o tej porze do mieszkania człowieka, który może jest zbrodniarzem! Z pewnością Gethryn nie uważał go tylko za świadka zbrodni...

Schwycił kaeplusz i zbiegł po schodach.

3.

Margareta siedziała jak przykuta na niewygodnem krześle. Co chwila powstrzymywała krzyk, który wydzierał się z jej ust i coraz trudniej jej to przychodziło. Zdawało się jej że już wieki całe patrzy na wszczerzony w siebie pysk pistoletu.

D. c. n.



Ministerstwo kolei niemieckich zamierza uruchomić na linjach kolejowych autobusy, które podobno kalkulują się taniej niż pociągi. Dyrekcja kolei w Kasel uruchomiła jeden z projektowanych autobusów na próbę.

MIASTO NA URLOPIE

Wakacje obywateli Swindon.

Angielskie miasto Swindon nabiera w lipcu osobliwego wyglądu. Obcy, któryby w tym czasie przyby. do Swindon sądziłby, że znajduje się w jakiemś umarłem mieście.

Domy są puste, okiennice zatrzaśnięte, sklepy pozamykane, a na ulicach nie widzi się dosłownie nikogo.

Na lipiec bowiem przypada tradycyjny tydzień wakacyjny, kiedy to stosownie do przyjętego od lat wielu zwyczaju wszyscy mieszkańcy Swindon przerywają pracę, aby odetchnąć świeżem powietrzem.

Liepiec jest na całym świecie — miesiącem podróży wakacyjnych, ale nawet w czasie największego nasilenia turystyki letniej, wiele osób pozostaje w miastach, boć całe życie idzie normalnym trybem.

Inaczej jest w Swindon. Miasto to, posiadające około 60.000 mieszkańców, przerywa na czas trwania tygodnia wakacyjnego wszelkie swe czynności. Zamyka się sklepy, biura, urzędy. Sądy przestają funkcjonować. Całe miasto jedzie na wakacje, a ponieważ obywatele Swindon są dobrze sytuowani, więc dotychczas nie było potrzeby uchylanie się od tradycyjnego obyczaju.

Ponieważ cała ludność opuszcza miasto, a więc także i władze nie mają tam w tym czasie nic do roboty.

Po upływie tygodnia większość obywateli Swindon powraca do domów, do pracy, pokrzepiona odpoczynkiem i świeżem powietrzem.

OFIARY MODY

TORTURY NA DZIWNEJ KANAPIE.

Kobiety od wieków były męczennicami mody, podporządkowując się ofiarnością, godną zaiste lepszej sprawy najdzikszym choćby wymaganiom tej tyrańskiej pani...

W czasach obecnych dostały wszystkie panie bez względu na wiek i narodowość nowego bzika na punkcie t. zł. smukłej linji. Poddają się one najrozmaitszym męczarniom, byleby tylko nie zaokrąglić swych kształtów w sposób. tak niegdyś uwielbiany przez wielkich malarzy Odrodzenia.

W Ameryce wynaleziono obecnie nowy „przyrząd do tortur", służący właśnie do tego celu. Jest to aparat, będący poprostu obszerną kanapą, złożoną z 6-ciu rozmaitych części... Aparat ten wprawia się w ruch tak, że każda z tych części posuwa się i kołysze winnym kierunku. Dama leżąca na kanapie, doznaje takich wstrząśnień, jakgdyby przez 12 godzin jechała w trzeciej klasie pociągu pośpiesznego, choć ów „spoczynek" na kanapie trwa tylko godzinkę... Podczas gdy jedna część sofy wstrząsa silnie plecami, druga szarpie biodra, inne masują nogi i t. d.

Według opinji pań, które poddały się tej zaiste „końskiej" kuracji, działa ona doskonale i po kilku już takich „przejażdżkach" pacjentka zdobywa wspaniałą, smukłą linję, odpowiadającą wszelkim jak najdalej idącym wymaganiom dzisiejszej mody.

Kącik humorystyczny.

CO CZŁOWIEK NAJBARDZIEJ KOCHA.

W drugim roku życia — mleczko, w szóstym — matkę, w dziesiątym wakację, w piętnastym — wolność, w dwudziestym — ukochaną w trzydziestym — żonę, w czterdziestym — dzieci, w pięćdziesiątym — pantofle, w sześćdziesiątym — spokój.

PRZEWIDUJĄCA MAMA.

— Słuchaj dlaczego mamka z dzieckiem siedzi ciągle przy lodówce? Jeszcze ci się dziecko przeziębi i to przy takich upałach?

— Widzisz, dziecku nic nie będzie, bo kagoże je cieplej ubrać. A mamkę dlatego sadzam przy lodówce, bo boję się, by jej nie skwaśniało mleko od tych upałów...

W SZKOLE.

Nauczyciel: Gdyby Kolumb żył za naszych czasów, czy uważanoby go za niezwykłego człowieka?

Uczeń: Oczywiście, przecież miałby prawie 500 lat!

MIŁOSIERDZIE.

Żebrak: Od tygodnia nie widziałem kawałka mięsa.

Pani domu: Marysiu, pokaż temu biedakowi kotlet cielęcy.

DOSTAWCA DWORU KSIĄŻĘCEGO.

— Mamusiu, pyta mała Karolcia — powiedz mi, czy bociany, które przynoszą małych książąt i księżniczki — są dostawcami dworu?

POSADY i PRACE

Potrzebna zdolna bufetowa restauracyjna. Sosnowiec, Sobieskiego 3, 6033

KUPNO i SPRZEDAZ

Szalona okazja. Do sprzedania za gotówkę za zł. 400 nowa nieużywana maszyna pończosznicza „Rekord". Zgłoszenia pod „J. K." do filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu. 6010

Plac do sprzedania w dobrym punkcie w Sielcu obok kościoła i kopalni jest na dobrych warunkach do sprzedania. Zgłaszać się Sosnowiec, ul. Warszawska Nr. 10 restauracja. 6016

Kupię plac pod budowę lub zabudowany — niewykluczone z ogrodem. Zgłoszenia kierować: Będzin, Kołłątaja 23. Zielińskі. 5969

Do sprzedania harmonja stoliczkowa, sekundowa i chromatyczna. Sosnowiec, 3 Maja Nr. 12, ambulatorjum kolejowe. 6032

LOKALE

Pokój umeblowany z telefonem do wynajęcia. Sosnowiec, Kowalska 14, Płóro. 6034

ZGUBIONE DOKUMENTY

Florjan Marzec zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 6027

Zaginęła książka wojskowa na imię Dawida Kszesiwera, wydana przez P. K. U. Sosnowiec. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem — Dekerta 22. 6014

Zgubiono kartę łowiecką i pozwolenie na broń na nazwisko dyr. Józefa Przedpełskiego. Znalazca zechce je zwrócić do Tow. „Saturn". 6020

Jadwiga Makuch zgubiła legitymacje Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu i wyciąg z ksiąg ludności. 6026

ROZNE

Bezpłatnie poznasz charakter, przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miesiąc urodzenia. Załącz znaczek pocztowy. Warszawa Redakcja „Wiedza Tajemna" skrzynka 571. 5717

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Jana Rakowskiego. Kino „Wawel" w Sosnowcu, adwokat Jerzy Szeniec na zasadzie art. 502 Kod. Hand. ogłasza, że Sędzia Komisarz tejże masy wyznaczył na dzień 22 lipca r. b. o godz. 10-ej w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu sprawdzanie wierzytelności w drugim i ostatnim terminie. Wzywa się przeto wszystkich wierzycieli, ażeby stawili się w wyżej wskazanym miejscu i czasie celem okazania Sędziemu Komisarzowi swoich dokumentów wierzytelnościowych (weksli) i ewentualnego przyjęcia takowych do masy. Wierzyciele nie stawający nie będą należeć do mających się dokonać podziałów.

6028 Syndyk Tymczasowy

Adwokat JERZY SZENIEC.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.